ROK V. Nr 129 (1139)

SŁOWO

Wilno, Sobota 5 czerwca 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 25

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOŁPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9 8
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA—ul. Mickiewicza 24

PRENUMERATA miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

Przysięga na zamku królewskim nie w Sejmie.

Kilka dni zaledwie dzieli nas od tego poniedziałku, w którym wiadomość o rezygnacji Marszałka Piłsudskiego wywołała powszechne zdumienie, a u jego zwolenników nawet oburzenie. Tymczasem oto minął wtorek, środa, czwartek i już widzimy dobroczynne skutki tego ostatniego posunięcia marsz. Piłsudskiego, w którym poza może umyślnemi pozorami fantasty kryje się mistrz nadmistrze w psychologji polskiej.

Zdawałoby się, że bardziej logicznem jest, aby ten kto przewrót wyrządził wziął na siebie pełnię odpowiedzialności,—aniżeli się przed nią usuwał, zdawałoby się, że dla przeciwników i wrogów marsz. Piłsudskiego *bardziej poniżającym* jest wybór osoby przez marsz. Piłsudskiego wyznaczonej, aniżeli wybór jego samego. Ale marsz. Piłsudski zna lepiej od nas psychologję polską. I oto wybór prof. Mościckiego przyniósł pacyfikację. Spluty i sponiewierany Sejm jest bardzo zadowolony. Poznańskie—dla którego patryjotyzmu, ofiarności, konsekwencji zawsze mamy hołd najżywszy—zaczyna coraz bardziej rozumieć, że od wielu lat było okłamywane przez ludzi, dla których przedstawianie Piłsudskiego jako bolszewika było takim samym sposobem zarobkowania, jak dla akrobatów cyrkowych sztuczki na linkach i trapezach.

Prof. Mościcki sprowadził pacyfikację umysłów, a nikt się już sprzeciwiać nie ośmieli, aby naród polski pożegnał się ze swoją niedolą i swoją hańbą — to jest z konstytucją 17-go Marca.

O pacyfikacji wewnątrz kraju świadczy także artykuł p. Strońskiego w *Warszawiance*, w którym między innemi taki czytamy ustęp:

Jest w kraju ogromny, niewątpliwie przeważny, odłam społeczeństwa, który do naprawy gospodarczej, politycznej i ustrojowej dążył bez przewrotu. Przewrót pchnął bieg spraw na tor inny i dał ster w inne ręce. Praworządne czynniki obywatelskie doskonale rozumieją, że nie jest ich rzeczą przerzucać się na tamten tor, wprowadzać zamieszanie, rwać się do steru. Nie, one pozostaną spokojnie na swym zwykłym torze zachowując i dość pola pracy i dość wpływów na istotnych wartościach życiowych opartych w każdej części kraju, a w ten sposób najlepiej ugruntują tor prawa i najskuteczniej przyczynią się ze swej strony do tego, by bieg życia państwowego, wytrącony na tor przewrotu, zbliżał się coraz bardziej do tego toru prawa. I tak będzie najlepiej dla dalszego spokojnego rozwoju i poprawy.

Ustęp ten jest istotnie pacyfikacyjny.

Pozatem jednak sąd nasz o artykule musi być raczej ujemny.

Jak trudno jest wyłączyć i wydzielić rysy samej twarzy, gdy głowa jest przybrana w teatralne rekwizyty w hełm, czy perukę, loki czy koronki,— tak trudno jest wydzielić i skonkretyzować myśl samą, gdy ubrana jest w stylistyczne akcesorja.

Można przecież powiedzieć: „bądźmy bierni", lecz można się także wyrazić: „zachowajmy powagę posągów".

Artykuł p. Strońskiego jest takim ubranym w piękne akcesorja stylistyczne wezwaniem do bierności.

Powiada on:

„Nie walczmy, ale też nie współpracujmy z siłą, która teraz wystąpiła".

Jeżeli jednak nic nie mamy przeciwko temu, aby pewni politycy z klubów prawicy sejmowej ze Zw. Lud.-Narodowego i Chrześcjańsko Narodowego na pewien czas pozostali bierni, to bezwzględnie sprzeciwiamy się, aby w tej intensywnej przebudowie państwa biernym pozostał ogół konserwatywny, pozostało ziemiaństwo.

Są pewne czynniki, którym specjalnie zależy, aby ziemiaństwo utrzymać zdala od polityki realnej, polityki aktywnej.

Wydajemy wojnę tym czynnikom i *dlatego właśnie* uważamy, że ogół konserwatywny powinien teraz wymówić formułę, która niegdyś wypowiedziana była w sposób bardzo niepopularny, a tak przecież w skutkach swoich dobroczynny:

Panie Marszałku przy Tobie stoimy, przy Tobie stać chcemy.

Cat.

Oficjalny komunikat o miejscu przysięgi.

„P. premjer Bartel, minister spraw wewn. p. Młodzianowski i minister sprawiedliwości p. Makowski zgłosili się onegdaj w godzinach południowych do pana marszałka Rataja, przekładając mu ważne motywy, przemawiające za tem, aby przysięga Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odbyła się na Zamku Królewskim. P. marszałek Rataj, uznając racjonalność przytoczonych motywów, odwołał wydane zarządzenia odbycia Zgromadzenia Narodowego w gmachu sejmowym i zarządził, by przysięga odbyła się na Zamku.

Przyp. red. Kwestja miejsca przysięgi Prezydenta nie była znów tak bardzo obojętną dla stron. Prostota komunikatu urzędowego, z której ustępliwość marsz. Rataja niezwykle dobrotliwie wzgląda, wielu rzeczy nie oświetla należycie. Oto w środę postanowiono, aby przysięga odbyła się na Zamku. Jednakowoż Sejm zaprotestował, pod pozorem braku miejsca na Zamku i p. marsz. Rataj wysłał nawet depeszę do Prezydenta donosząc mu o zmianie miejsca z powrotem na Sejm. Stosując system *faktu dokonanego* ubrano nawet pięknie salę posiedzeń, powieszono Białego Orła, umajono gałęziami. Dla Narutowicza i Wojciechowskiego Sejm nie stoił się tak pięknie.

Ale przyszła depesza Prezydenta nie uznająca faktu dokonanego. Z powrotem na zamek. Ciasno, bo ciasno, ale posłowie mogą się czuć troszkę niewygodnie.

Gmach Izby Sejmowej przestał być miejscem suwerennem. Staje się nim Zamek.

Kończąc tę notatkę nie sposób ominąć szczegółu charakterystycznego. Oto komunikat oficjalny mówi o *Zamku Królewskim*. Używa nazwy historycznej. Gazeta *Robotnik* nie mogła wykrztusić wyrazu *królewski*. Wykreśliła go że swego komunikatu. Dziwimy się, że dotychczas dawała sobie rady z nazwą ulicy Królewskiej w Warszawie.

W sali na Zamku Królewskim.

WARSZAWA, 4.VI (PAT). Już o godz. 11 min. 30 zaczęły się zapełniać pokoje zamkowe. Kolejno przybywali przez Bramę Zegarową członkowie Zgromadzenia Narodowego, członkowie rządu i przedstawiciele państw obcych. Z powodu szczupłego pomieszczenia publiczność nie została zaproszona na uroczystość. Loża prasowa szczelnie zapełniona. Na chwilę przed rozpoczęciem Zgromadzenia Narodowego zapełniła się po brzegi Sala Asamblowa. Na podjum specjalnie zbudowanem zajął miejsce przewodniczący Zgromadzenia Narodowego marszałek Rataj. W loży dyplomatycznej zgromadził się cały korpus dyplomatyczny z nuncjuszem papieskim jako dziekanem i ambasadorem francuskim na czele. Obok zajęli miejsca członkowie rządu z prezesem Rady Ministrów Bartlem i Marszałkim Piłsudskim na czele Prezydjum Zgromadzenia Narodowego, dalej biura sejmowe, kilka osób z najbliższej rodziny Prezydenta oraz przedstawiciele prasy krajowej i zagranicznej.

Nabożeństwo żałobne w kaplicy Zamkowej.

WARSZAWA. 4 VI. Pat. O godz. 11-ej min. 30 w Kaplicy Zamkowej odprawione zostało nabożeństwo, na którem obecni byli Prezydent Rzeczypospolitej, Prezes Rady Ministrów Bartel, minister spraw wojskowych Piłsudski oraz najbliższe otoczenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Otwarcie Zgromadzenia Narodowego.

Punktualnie o godz. 12-ej przewodniczący Zgromadzenia Narodowego marszałek Rataj otworzył Zgromadzenie Narodowe powołując na sekretarzy sen. Gruetzmachera i pos. Ledwocha, poczem niezwłocznie polecił sekretarzowi sen. Gruetzmacherowi zaprosić elekta, prof. Ignacego Mościckiego do przybycia na salę Zgromadzenia Narodowego. W chwilę potem przybywa nowoobrany Prezydent w towarzystwie prezesa rady ministrów d-ra Bartla i staje przed przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego, który też niezwłocznie zapytuje elekta, czy przyjmuje urząd Prezydenta Rzeczypospolitej. Otrzymawszy odpowiedź twierdzącą przewodniczący Zgromadzenia Narodowego marszałek Rataj wzywa elekta do złożenia przysięgi w myśl artykułu 54 Konstytucji. Rozpoczyna się właściwy akt uroczystości. Marszałek Rataj, jako przewodniczący Zgromadzenia Narodowego odczytuje rotę przysięgi, która brzmi:

„Przysięgam Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu „i ślubuję Tobie Narodzie polski na urzędzie Prezydenta Rzeczypospolitej, „który obejmuję: praw Rzeczypospolitej, a przedewszystkiem ustawy konstytucyjnej święcie przestrzegać i bronić, dobru powszechnemu Narodu „ze wszystkich sił wiernie służyć, wszelkie zło i niebezpieczeństwo od „państwa czujnie odwracać, godności imienia polskiego strzec niezachwianie, sprawiedliwość względem wszystkich bez różnicy obywateli za „pierwszą sobie mieć cnotę, obowiązkom urzędu i służby poświęcić się „niepodzielnie. Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego męka".

Prof. dr. Ignacy Mościcki, nowoobrany Prezydent Rzeczypospolitej ze wzruszeniem, a jednocześnie z mocą powtarza rotę przysięgi za marszałkiem Ratajem przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego, trzymając lewą rękę na Konstytucji, a dwa palce prawej ręki wznosząc do góry. Bezpośrednio potem, obecni na sali członkowie Zgromadzenia Narodowego wznieśli głośny okrzyk: «Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej». Po wyjściu z sali pana Prezydenta Rzeczypospolitej marszałek Rataj, jako przewodniczący Zgromadzenia Narodowego polecił sekretarzowi sen. Gruetzmacherowi odczytać protokuł dzisiejszego uroczystego Zgromadzenia Narodowego, poczem ogłosił, że Zgromadzenie Narodowe jest rozwiązane.

Akt przekazania władzy.

Po złożeniu przysięgi i zamknięciu Zgromadzenia Narodowego Prezydent udał się do sali marmurowej, gdzie oczekiwali go wicemarszałek Sejmu Jan Dębski w zastępstwie Marszałka Sejmu marsz. Trąmpczyński, wreszcie prezes Rady Ministrów dr. Bartel. Za chwilę przybył przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Marszałek Rataj, który powitał wchodzącego Prezydenta Rzeczypospolitej. Nastąpił akt przekazania władzy przez zastępcę Prezydenta Marszałka Sejmu nowemu Prezydentowi Rzeczypospolitej Podczas podpisywania tego aktu ustawiona na brzegu Wisły baterja, oddała 21 przepisowych strzałów armatnich. Jednocześnie ukazała się na Zamku amarantowa chorągiew Prezydenta Rzeczypospolitej z Białym Orłem pośrodku.

Sprostowanie.

W art. wstępnym z czwartku wkradł się niezwykle złośliwy błąd zecerski paczący myśl autora. Oto w ustępie:

«Jeden z najwięcej wysuwanych publicystów obozu dzisiejszej ósemki 365 razy «do roku, dwa razy na dzień, liży swoim dzienniku Naczelnego Wodza armji, «starając się, aby jego artykuły docierały na front do kompanji, baterji i «szwadronów, które się biją pod rozkazami «właśnie tego lżonego człowieka», wyraz *lżonego* zastąpiono przez omyłkę wyrazem *biednego*, co oszpeciło cały artykuł.

Polska żąda rządu pracy i programu.

«Świadomość, że Państwo Polskie po równi pochyłej stacza się w kierunku przepaści—zdaje się przenikać najbardziej optymistycznie nastrojonych obywateli i staje się już dzisiaj powszechną. Przechodzimy kryzys moralny, pieniężny i gospodarczy, a grozi nam kryzys państwowy' Nasza reforma pieniężna, rokująca tak wielkie nadzieje i stwierdzająca zaczątek dobrych jej skutków — załamała się. Kryzys gospodarczy z retormą tą związany—zaostrzył się okropnie, gdyż z sanacją pieniężną nie rozpoczęliśmy razem sanacji gospodarczej. Życie produkcyjne kraju z dnia na dzień zamiera. Bezrobocie szybko wzrasta i głodne masy zmuszone są pozostawać w bezczynności, warsztaty pracy zamierają. Moralność publiczna zanikła. Na złodziejstwo wymyślają wszyscy—zarówno ludzie uczciwi jak i sami złodzieje. Lecz pierwsi widać jeszcze drzemią i siły swej nie znają, drudzy są widocznie zbyt silni. Warunki układu stronnictw w Sejmie i wady konstytucji oraz ustawy wyborczej powodują, że niema nadziei, aby bez heroicznych wysiłków stan rzeczy zmienić».

W te słowa rozpoczyna swój artykuł w „Drodze" p. Stefan Starzyński: „Program rządu pracy w Polsce". Nie podzielamy jego programu w całości. Zbyt dużo w tym programie akademizmu i zbyt mało realnego ujęcia *możliwości* w stosunku do stanu faktycznego, zbyt mało poczucia tego co można zrobić w warunkach realnych. Przesadny optymizm odstrasza. Optymizm polegający na teoretycznem, oderwanem od życia uzasadnieniu napawa obawą.

Nie zastanawiamy się nad spreparowanym w ciszy pracowni programem częściowo martwym, programem w składowych swych częściach pozbawionym nerwów. Zastanowić się jednak należy nad słowami wstępnemi do programu, które powyżej przytoczyliśmy. Są to słowa, nie tylko szczere, nie tylko odźwierciadlające zdanie szerokich warstw społeczeństwa a w pierwszej linji sfer gospodarczych. Są to słowa walki wypowiedziane pod adresem dotychczasowej bezprogramowości, wezwanie do podjęcia wytrwałych a *heroicznych* wysiłków celem postawienia Polski w stan równorzędności ekonomicznej z innemi państwami.

Świadkami tego rodzaju wysiłków dotychczas nie byliśmy. Rządy teroryzowane wścibskiem możnowładztwem poszczególnych stronnictw sejmowych a nawet poszczególnych posłów, uprawiały politykę *prowizoryczną*, politykę tymczasową, wpajając przekonanie tak u nas jak i zagranicą, że Polska jest państwem sezonowem.

Zdanie Young'a, że Polska zapragnęła biegać przedtem, nim się nauczyła chodzić — przypisuję nieorjentowaniu się tego wybitnego finansisty w sprawach związanych z wpływem ujemnym polskiego parlamentaryzmu na życie gospodarcze, jak również nierozumieniem psychiki społeczeństwa polskiego. Polska umiała „biegać" już wówczas, kiedy niektórym państwom jeszcze się nie śniło, że będą do Polski posyłać swych doradców finansowych. Polska niestety bieg swój wstrzymać musiała, a kierunek jego zmienić, skierowując się na manowce, dokąd prowadziła z nieubłaganą konsekwencją polska demokratyczna konstytucja, reprezentowana przez 555 posłów i senatorów, którzy w dniu 1 go czerwca *prawdę o „bacie"* potwierdzili, nie mieli jednak odwagi przyznać się, że są szkodliwi i niepotrzebni.

Oszołomione i zdezorjentowane hasłami demokratycznemi, produkowanemi przez pewne państwa na eksport, społeczeństwo polskie musi się zdobyć rzeczywiście na *heroiczny* wysiłek: stwierdzić zgubne skutki konstytucji polskiej, przyznać, że postanowienia tej konstytucji to *Requiescat in pace* nad grobem Polski.

Całe nasze ustawodawstwo gospodarcze w gmachu sejmowym uchwalane — to jeden nieprzerwany łańcuch martyrologji gospodarczej, upokorzenia i zuiszczenia produkcji, propagandy nieróbstwa, zachęty do wykroczeń na tle stosunku między siłami wytwórczemi a pracą. Wszystkie przepisy wykonawcze i rozporządzenia przez rządy poprzednie wydawane — to wprowadzenie w życie zła zainicjowanego przez większość stronnictw sejmowych. A jednak by świadomość tego mogła przeistoczyć się w czyn, potrzebny był wysiłek heroiczny—tak w krew i mózg przesiąknęła «zasada demokratyczna»...

Czynu tego podjął się Marszałek Piłsudski. On pierwszy zdobył się na twarde słowa i nie mniej twardy środek, mówiąc o bacie.

Przeżywamy chwilę przełomową. Nowoobrany Prezydent Rzeczypospolitej zapowiedział konieczność niezwłocznego rozwiązania Sejmu po uchwaleniu pewnych zmian konstytucji oraz powołanie *bezparlamentarnego fachowego rządu silnej ręki dla przeprowadzenia sanacji życia państwowego a szczególniaj pod względem gospodarczym i finansowym.*

Wreszcie, poraz pierwszy, Polska będzie miała możność udowodnić, że nie tylko chodzić lecz i biegać potrafi. Ufamy, że nowy rząd rzeczywiście będzie rządem pracy i programu.

Harski.

DZIŚ w Sobotę 5-go czerwca
Na SCENIE TEATRU „HELIOS"
gośc. wyst. słynnego artysty dramatyczn., króla ekranu
Osipa Runicza
(i znakomitej śpiewaczki
Lidji Szalapinej
córki znakomitego artysty)
z ich zespołem.
Sketche, humoreski, tragikomedje, melodeklamacje, romanse cygańskie, pieśni intymne.
Ceny od 1 zł. Początek o g. 8 m. 30
Bilety w księgarni «Lekjor» i w kasie «Helios».

Prezydent do prasy.

WARSZAWA, 4 VI. PAT. Dzisiaj o godz. 18 na Zamku Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na zbiorowej audjencji przedstawicieli pism zagranicznych, przybyłych w ostatnich tygodniach do Polski w związku z wypadkami majowemi. Przemówienie wygłoszone przez Pana Prezydenta miało brzmienie następujące:

Szanowne Panie i Panowie Zadowolony jestem bardzo, że już w pierwszym dniu mego urzędowania mam możność zapoznać się z Paniami i Panami, jako przedstawicielami prasy zagranicznej. Doniosłość roli prasy i Panów oceniam w całej pełni. Tem większe przypisuję jej znaczenie w obecnej chwili dla naszego kraju tak bardzo ważnej. Cieszę się, że mogliście być Panowie naocznemi świadkami ostatnich wypadków w Polsce i stworzyć sobie własny dojrzały sąd o jej sytuacji, upewnić się jak normalnem i spokojnem tętnem bije życie w dzisiejszej Polsce, kipiące pracą i żywiołowem tempem rozwoju. Ponieście Panowie i Panie do swych krajów nietylko wspomnienia z Polski, ale i pozdrowienia od Narodu Polskiego.

Po wygłoszeniu przemówienia Prezydent rozmawiał z wybitniejszymi przedstawicielami prasy zagranicznej.

Odezwa Nacz. Kom. Ak.

Naczelny Komitet Akademicki przesłał do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej następujące pismo:

„Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, prof. Ignacego Mościckiego. Czcigodny Panie Prezydencie. W uroczystym dniu, kiedy ślubować będziesz, najwyższy Państwa Dostojniku, zapewniamy Cię, że cała polska młodzież akademicka z radością i dumą wita na tem stanowisku swojego profesora, znakomitego uczonego, najlepszego przyjaciela młodzieży. Zapewniamy Ciebie, jako reprezentanta majestatu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, że polska młodzież akademicka nadal, jak i dotychczas stać będzie trwale na stanowisku poszanowania prawa i obowiązku. O obowiązkiem naszym wobec Narodu i Państwa—to zdobycie wiedzy, to przygotowanie do dalszej pracy dla kraju. W pracy tej zawsze czujni na każdy zew Ojczyzny, gotowi jesteśmy, jak w chwili wykuwania niepodległego bytu tak i zawsze dla obrony niepodległości krew naszą przelać i życie na Polski złożyć ołtarzu. Dumna wolnością, szlachetną pracą, wpatrzona w przepięknych tradycyj przykłady, polska młodzież akademicka składa Ci Panie Prezydencie, wyrazy czci i hołdu.

W imieniu ogółu polskiej młodzieży akademickiej, Naczelny Komitet Akademicki.

Prezes (—) *Józef Podoski.*

Sekretarz Generalny.
(—) *Jerzy Czarkowski.*

ANTONI SKURJAT
artysta-fotograf
tel. 328 Wilno, Mickiewicza 7.

Sejm i Rząd.

Dymisja gabinetu prot. Bartla.

WARSZAWA. 4.VI (*tel. wł. Słowa*) Na posiedzeniu Rady Ministrów, odbytem w dniu 4 czerwca na Zamku Pana Prezesa Rady Ministrów zawiadomił wszystkich członków rządu, że wobec objęcia władzy zwierzchniczej przez nowoobranego Prezydenta, stosownie do istniejących zwyczajów, postanowił podać się do dymisji wraz z całym gabinetem. Rada Ministrów oświadczenie Premjera przyjęła do wiadomości. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dymisję gabinetu dra. Bartla i poruczył Panu Prezesowi Rady Ministrów Bartlowi, oraz wszystkim ministrom i kierownikom ministerstw dalsze sprawowanie czynności do czasu powołania nowego rządu.

WARSZAWA. 4 VI. (*tel. wł Słowa*). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przed powierzeniem misji tworzenia nowego rządu wybranej przez siebie osobistości objawił życzenie zapoznać się z poglądami Marszałków Sejmu i Senatu.

Dziś o godzinie 3 ej w związku z tem złożył Panu Prezydentowi wizytę Marszałek Sejmu Rataj. Jak słychać powierzenie misji tworzenia gabinetu dotychczasowemu premj. Bartlowi nie ulega wątpliwości i nastąpi jeszcze prawdopodobnie dzisiejszej nocy. Konstrukcja nowego rządu czy rekonstrukcja starego nie zostanie dokonana przed poniedziałkiem.

Obrażeni na Zamek Królewski.

WARSZAWA, 4.VI. (*tel. wł Słowa*) **Klub P. P. S. na skutek powziętej dziś przed południem uchwały nie wziął udziału w uroczystem zaprzysiężeniu Prezydenta Rzeczypospolitej. Obecni jedynie byli vice-marszałek Daszyński oraz pos. Hausner, Jaworowski i Niski.**

Motywy obrazy na Zamek Królewski.

WARSZAWA. 4 VI. (*tel, wł. Słowa*) Klub PPS. w uroczystości zaprzysiężenia PPS. udziału nie wziął, powołując się na uchwałę jaką powziął na parę godzin przed tem. W związku z tem przedstawiciele prasy zwrócili się do prezesa klubu parlamentarnego PPS. pos. Marka z zapytaniem o motywy tej uchwały.

Pos. Marek wskazał, że urzędowo zakomunikowano, iż na zmianę miejsca zaprzysiężenia wpłynął decydująco wzgląd na bezpieczeństwo Zgromadzenia Narodowego, przedtem jednakże względy te nie istniały i Zgromadzenie Narodowe obradowało w Sejmie w ciągu dwóch dni. Następnie pos. Marek zaznaczył, że przeniesienie w ostatniej chwili aktu przysięgi na Zamek przedstawiać się mogło jako chęć pominięcia władzy ustawodawczej, na co PPS. zgodzić się nie mogła.

Uchwała klubu P. P. S. nie brania udziału w akcie zaprzysiężenia Prezydenta w kuluarach sejmowych jest żywo komentowana. Między innemi mówiono, że był to pierwszy objaw opozycji na zewnątrz P. P. S. w stosunku do Marszałka Piłsudskiego, który specjalnie nalegał aby zaprzysiężenie odbyło się na Zamku Królewskim. Faktem jednak jest, że posiedzenie klubu P. P. S. było niezmiernie burzliwe. Starły się na niem dwie grupy, z których jedna z posłem Daszyńskim pragnęła wziąść udział w uroczystości zaprzysiężenia, druga zaś nie. Obecność pos. Daszyńskiego i kilku innych na Zamku jest podobno zapowiedzią rozłamu jaki ma nastąpić w klubie P. P. S. na tle stosunku do Marszałka Piłsudskiego.

Kandydaci na stolicę biskupią Wileńską.

WARSZAWA. 4.VI (*tel. wł. Słowa*) Krążą pogłoski, że oprócz kandydatury ks. prałata Brzeziewicza na stanowisko Prymasa Polski jest wysuwana również kandydatura ks. biskupa śląskiego Hlonda. Pozatem kandydatami na stolicę biskupią w Wilnie są ks. arcybiskup Ropp i ks. biskup łomżyński Jabłżykowski.

Wojewoda Kowalikowski w stan spoczynku.

WARSZAWA, 4.VI (*tel. wł. Słowa*) Wojewoda krakowski p. Kowalikowski złożył p. Ministrowi Spraw Wewnętrznych prośbę o przeniesienie w stan spoczynku, ponieważ ma już za sobą 48 lat służby.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 4-VI. (*tel. wł. Słowa*). Dziś dolar w żądaniu w obrotach prywatnych i międzybankzwych 10,40: Bank Polski płacił również 10,40. Złoto 5,45.

Orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej.

WARSZAWA, 4 VI. Pat. Pan Prezydent Rzeczypospolitej wydał do narodu następującą odezwę:

Do Narodu,

Powołany wyborem Zgromadzenia Narodowego na stanowisko Prezydenta Rzeczypyspolitej, pełnić mam wielki obowiązek: dobru powszechnemu narodu służyć, zło i niebezpieczeństwo od państwa odwracać. Obowiązek ten wspólnego ze mną działania Narodu wymaga. Naród wydźwignięty z niewoli wykonać musi olbrzymi wysiłek moralnego i materjalnego odrodzenia. Rzeczpospolita, po wiekowem rozdarciu połączona musi utrwalić jedność wewnętrzną i siłę. Nie może łamać mocy Narodu prywata, nie mogą kruszyć jedności Rzeczypospolitej różnice dzielnicowe, społeczne, czy polityczne, jak bowiem jeden jest Ojciec nasz w niebiosach, tak jedna jest matka Rzeczpospolita Polska,—jedną dla wszystkich żywiąca miłość, jednej od wszystkich miłości wymaga. Wzywam tedy Was Obywatele Najaśniejszej Rzeczypospolitej i rozkazuję Wam mocą tej potęgi moralnej, jaka w urzędzie obranego przez wolny Naród Prezydenta jest zawarta, abyście czynami niezłomnie utwierdzili wielkość i prawość Ojczyzny. Niechaj wspomnienie niedawnej rozterki stanie się podnietą do skupienia żywych sił Narodu w pracy zbiorowej nad wywyższeniem imienia Polski. Niech imię to jaśnieje pełnią blasku, szlachetności i mocy. Niech Naród polski będzie w pierwszym szeregu narodów, budujących przyszłość ludzkości na zgodnej współpracy ludów. A Ty Boże, któryś błogosławić raczył wyzwoleniu naszemu, któryś odegnał z ziemi naszej najeźdźcę, dopomóż dziełu ugruntowania w Rzeczypospolitej dobra powszechnego i cnoty, zapewnienia jej całości, bezpieczeństwa i rozkwitu.

(—) *Ignacy Mościcki.*

Warszawa, 4 czerwca 1926 r.

Składanie życzeń Prezydentowi Mościckiemu.

O godz. 12 m. 30 Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął zgromadzonych in corpore przedstawicieli rządu, którzy złożyli mu życzenia. W międzyczasie członkowie korpusu dyplomatycznego zgromadzeni na zaproszenie szefa protokułu dyplomatycznego w sali audjencjonalnej przechodzą o godz. 12 min. 35 do Sali Rycerskiej, do której wkrótce przybywa Prezydent Rzeczypospolitej, aby przyjąć życzenia korpusu dyplomatycznego.

Bezpośrednio po przyjęciu tych życzeń Pan Prezydent Rzeczypospolitej udał się o godz. 12 min. 45 na dziedziniec Zamkowy w Towarzystwie Prezesa Rady Ministrów i przeszedł przed frontem kompanji honorowej w towarzystwie Marszałka Józefa Piłsudskiego, ministra spraw wojskowych. Kompanja 22 pp. i szwadron szwoleżerów prezentują broń. Orkiestra gra hymn „Jeszcze Polska nie zginęła". Pan Prezydent po przyjęciu raportu od pułkownika Henryka Kruk-Paszkowskiego w otoczeniu Prezesa Rady Ministrów, ministra spraw wojskowych i członków gabinetu przyjął następnie na dziedzińcu zamkowym defiladę kompanji 22 pp. i szwadronu 1 pułku szwoleżerów, poczem odprowadzony przez członków rządu z Prezesem Rady Ministrów i Marszałkiem Piłsudskim na czele udał się Pan Prezydent Rzeczypospolitej do prywatnych apartamentów.

O godz. 12 min. 55 przedstawili się Panu Prezydentowi członkowie domu cywilnego i wojskowego. W podniosłym nastroju uroczystość przysięgi Prezydenta kończy się o godz. 13 ej. Przed Zamkiem wystawiono warty honorowe.

Przedstawienie Prezydentowi wyższych urzędników.

WARSZAWA. 4.VI. Pat. Dnia 4 czerwca odbyło się w apartamentach reprezentacyjnych Zamku przedstawienie panu Prezydentowi Rzeczypospolitej wyższych urzędników państwowych, reprezentantów sądownictwa i wojskowości.

Punktualnie o godz. 5 popołudniu Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu prezesa rady ministrów prof. Bartla, ministra spraw wojskowych marszałka Piłsudskiego, szefa kancelarji cywilnej Lenca oraz adjutantów wszedł z sali marmurowej do sali Rycerskiej, gdzie zebrani byli obecni w Warszawie generałowie, dowódcy pułków konstytujących w Warszawie i najbliższych okolicach oraz reprezentanci wojskowego duchowieństwa wszystkich wyznań z biskupem polowym Gallem na czele.

Po przedstawieniu zebranych Prezydentowi przez ministra Spraw Wojskowych Marszałka Piłsudskiego Prezydent Rzeczypospolitej przeszedł do następującej sali, zw. sypialnią królewską, gdzie minister sprawiedliwości Makowski przedstawił reprezentantów sądownictwa ogólnego z pierwszym prezesem Sądu Najwyższego Władysławem Seydą na czele, oraz Najwyższego Trybunału Administracyjnego na czele z pierwszym jego prezesem Janem Świeckim.

Następnie Prezydent Rzeczypospolitej przeszedł do wielkiej sali audjencjonalnej, gdzie zgromadzili się podsekretarze stanu i dyrektorowie departamentów wszystkich ministerstw oraz szefowie Urzędów Centralnych. Prezes Rady Ministrów i poszczególni ministrowie przedstawili kolejno Panu Prezydentowi podległych sobie urzędników. Ceremonja trwała do godz. 5 min. 30.

Od Administracji.

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu gazety, prosimy Sz. Sz. Prenumeratorów o niezwłoczne uiszczenie należności za m-c CZERWIEC. Dn. 10 czerwca przerwiemy wysyłanie gazety wszystkim zalegającym w opłacie.

Zjazd Polonistów.

We czwartek, o 5-ej popołudniu, w sali Śniadeckich uniwersytetu nastąpiło otwarcie zjazdu wszechpolskiego akademików-polonistów, ściślej: otwarty został 2-gi z rzędu ogólny zjazd Związku Kół Polonistycznych polskiej młodzieży akademickiej. Przybyli do Wilna delegaci i przedstawiciele wszystkich zrzeszeń, z całej Polski—oprócz z Poznańskiego.

Uroczystość odbyła się w obecności p. wojewody Raczkiewicza, J. M. rektora, p. kuratora okręgu naukowego, profesorów Almae Matris, tudzież zaproszonych prezesów kilku instytucyj naukowych i kulturalnych.

Zagaił pierwsze posiedzenie zjazdu p. Suchodolski Bohdan z Warszawy, prezes Związku Kół Polonistycznych. Zgromadzenie powołało na przewodniczącego zjazdowi p. W. Charkiewicza, redaktora czasopisma „Alma Mater Vilnensis", członka wileńskiego Związku literatów.

Powitany hucznemi oklaskami zabrał głos z mównicy J. M. rektor Zdziechowski przypominając, jakiemi to on doszedł kolejami do gorąco umiłowanych studjów nad literaturą polską, poczem po kolei wstępowali na mównicę profesorowie Kolbuszewski i Pigoń, p. kurator Ryniewicz, p. prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk dr. Wł. Zahorski witając zjazd wymownemi i serdecznemi słowy. Przemawiał też ks. Kucharski, wiceprezes wileńskiego Koła Polonistów, profesor polonistyki u wileńskich Jezuitów.

Po wyczerpaniu niejako oficjalnej części inauguracyjnego posiedzenia i kilkakrotnem zabieraniu głosu przez przewodniczącego — przystąpiła p. Hel. Obiezierska do odczytania nader sumiennie opracowanego, tylko nieco przydługiego jak na publiczne, plenarne posiedzenie, referatu zatytułowanego „Stosunek współczesnego pokolenia do romantyzmu".

Po zamknięciu posiedzenia wszyscy na niem obecni, z p. wojewodą, rektorem i kuratorem na czele przeszli na dziedziniec Skargi gdzie dokonano pamiątkowego, zbiorowego zdjęcia fotograficznego.

Zjazd pracował przez cały dzień wczorajszy w komisjach. Ukończy swe zajęcia zawodowe dopiero dziś w popołudniowej porze, poczem dziś o 4-tej nastąpi drugie posiedzenie plenarne, odczytanie rezolucyj i zamknięcie zjazdu.

Na jutrzejszą niedzielę program zapowiada zbiorową wycieczkę do Trok.

Zakopane

pensjonat p. Stanisławy z Sipajłłów Hurczynowej.

Wyborny wikt, ładne położenie, nowoczesne wygody. Bliższe informacje Bakszta 6 m. 6 od 3 do 5 godz.

Do WYNAJĘCIA MIESZKANIE

składające się z 6 pokoi i kuchni z werandą. Całkowicie odnowione, może zastąpić letnisko. Filarecka 3, m. 1.

Kryzys w Egipcie.

KAIR, 4.VI. PAT. Wobec dymisji Zaghlula-Paszy, Adly-Pasza odwiedzi dziś wysokiego komisarza angielskiego i rozpocznie niezwłocznie rozmowy w celu utworzenia rządu.

LONDYN, 4.VI. PAT. Sprawozdawca Morning Post donosi z Kairu, że powaga sytuacji wzmaga się. Angielski wysoki komisarz domaga się wypełnienia następujących punktów: zamianowania angielskiego doradcy dla ministra spraw wewnętrnych, wyboru ministra spraw wewnętrznych tylko za zgodą wysokiego komisarza, zamianowania trzech doradców angielskich przy sądach zawodowych oraz przyznania, że kwestje Sudanu oazy Djarabub zostały załatwione.

Nowe powstanie Kurdów.

BAGDAD, 4 VI. PAT. W okolicach Bem wybuchł bunt kurdówi przeciw Turcji. Oddział kurdów miał stoczyć walkę z wojskami tureckiemi. Rząd turecki wysłał podobno duże oddziały wojska na teren zamieszek. Powstańcy posiadają w swych rękach parę miast i wsi. Ze źródeł tureckich niema jakichkolwiek wiadomości o niepokojach.

„Echo de Paris" o marsz. Piłsudskim.

PARYŻ, 4.VI. PAT. Komentując ostatnie wypadki w Polsce Echo de Paris stwierdza, że zbyt skrajny system demokratyczny pozostaje w niezgodzie z ogólnemi warunkami większej części ludności. Dziennik dodaje, że Marszałek Piłsudski powołany jest do zmiany tego stanu rzeczy ze względu na posiadany ogromny autorytet. W tym wypadku Marszałek Piłsudski — pisze dziennik — może liczyć napewno na poparcie prawicy.

Traktat pomiędzy Turcją a Irakiem.

KONSTANTYNOPOL, 4—VI. Pat. Według doniesień z Angory tekst traktatu pomiędzy Turcją a Irakiem jest już całkowicie gotów. Podpisanie traktatu naktąpi prawdopodobnie w sobotę.

Nowa podróż Cziczerina.

BERLIN, 4—VI. Pat. Pisma tutejsze dowiadują się, że Cziczerin zamierza odbyć w sierpniu podróż do Berlina, Paryża i Rzymu. «Berliner Tageblatt» podaje, że niemieckie koła urzędowe widocznie nie posiadają jeszcze konkretnych informacyj o zamierzonej podróży sowieckiego komisarza spraw zagranicznych.

Grinius—prezydentem.

Z Kowna donoszą: Jutro w sobotę wieczorem odbędą się wybory nowego prezydenta. Jako jedynego kandydata wymieniają d-ra medycyny Griniusa.

Traktat sowiecko-kowieński.

Z Kowna donoszą: W tych dniach ajencja Wolffa rozesłała depesze, że podpisania kowieńsko-sowieckiego traktatu oczekiwać należy w terminie najbliższym.

Wobec tego przewodniczący komisji do rokowań z Moskwą udzielił wywiadu przedstawicielowi «Echa», w którym oświadczył, że prace przygotowawcze do zawarcia traktatu zostały ukończone. Prace te trwały 6 miesięcy. Obecnie pozostała nieopracowana jedynie część redakcyjna. Podpisanie traktatu zależne jest od stanowiska nowego rządu, w każdym razie należy go oczekiwać w najbliższym czasie.

Połów komunistów w Warszawie.

WARSZAWA 4 IV (tel. wł. Słowa) W nocy wczorajszej organa policji politycznej wykryły i aresztowały in corpore centralny sekretarjat partji komunistycznej. Znaleziono nader obfity materjał obciążający, jak rozdzielniki bibuły komunistycznej, instrukcje, korespondencja i t. p. co pozwoliło władzom policyjnym przeprowadzić również szereg aresztowań na prowincji.

Centralny sekretarjat partji komunistycznej rozporządzał aż trzema drukarniami w Warszawie. W drukarniach tych wykryto matryce nielegalnych pism żargonowych i Czerwonego sztandaru przygotowane do druku oraz ulotki, proklamacje i broszury. Ogółem w ręce władz bezpieczeństwa wpadło z górą 200 kg. bibuły komunistycznej Aresztowano cały personel techniczny w ilości 43 osób, przy których znaleziono fałszywe dowody osobiste. Dalsza rewizja przeprowadzona w drukarniach wykryła kilkanaście fałszywych pieczęci i stempli urzędów paszportowych, które służyły do wystawiania fałszowanych dowodów dla kolporterów podróżujących po całej Polsce.

«Grubą rybą» i kierownikiem całej tej kreciej roboty był ujęty wczoraj emisarjusz III międzynarodówki żyd Juljan Gond przybyły przed kilkunastu dniami z Sowdepji ze specjalnemi instrukcjami.

Wszystkich aresztowanych wraz z materjałem dowodowym władze policyjne przekazały do dyspozycji sędziego śledczego.

HUMANISTYCZNE Gimnazjum KOEDUKACYJNE

T-wa Rozp. Wykszt. Śr.

z prawami gimnazjów państwowych

(ul. Dąbrowskiego 5).

Z dniem 31 maja r. b. przyjmuje zapisy młodzieży na rok 1926-7 do wszystkich klas.

Poza programem: dotychczas wykładane jęz. nowoż. oraz jęz. angielski znacznie rozszerzony dział rozwoju cielesnego (osobne kierownictwo ćwiczeń i gier dla chłopców i osobne — dla dziewcząt) na własnem boisku (2000 m. kw.).

Z SĄDÓW.

Samobójstwo na sali sądowej.

W dniu wczorajszym sala posiedzeń sekcji odwoławczej sądu okręgowego od orzeczeń sądu pokoju była świadkiem niebywałego zdarzenia.

Na wokandzie sądu znalazła się sprawa Teodora Szwabskiego, oskarżonego i skazanego przez sąd pokoju za oszustwa na rok więzienia.

Sąd po rozpoznaniu sprawy zgodził się z decyzją sędziego pokoju i wyrok zatwierdził.

Usłyszawszy wyrok oskarżony Szwabski począł krzyczeć, że jest niewinny, a następnie wyjąwszy z kieszeni nóż zadał sobie nim dwie rany w piersi.

Broczącego krwią wyniesiono z sali posiedzeń, a zawezwana karetka pogotowia ratunkowego odwiozła do szpitala św. Jakóba. (t)

List do Redakcji.

Polski Komitet Przedwyborczy do Rady Izby Lekarskiej Wileńsko-Nowogródzkiej nadesłał nam list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

W Nr. 116 «Dziennika Wileńskiego» ukazał się list otwarty D-ra Juljana Podwińskiego, zawierający przeinaczenie faktów, dotyczących organizacji Komitetu Przedwyborczego oraz ułożenia listy kandydatów na członków przyszłej Rady Lekarskiej, które mogą wprowadzić w błąd nieświadomych rzeczy wyborców i dlatego wymagają sprostowania.

1) Nieprawdą jest, że Stowarzyszenie Lekarzy Polaków wyłoniło Komitet Przedwyborczy, bowiem Komitet został powołany przez zgromadzenie ogólne wszystkich lekarzy Polaków, które się odbyło w lokalu Wojewódzkiego Urzędu Zdrowia. Na Przewodniczącego Komitetu został powołany prof. Szmurło, który wówczas nie był wcale członkiem Stowarzyszenia.

2) Nie jest zgodne z prawdą twierdzenie, że Stowarzyszenie «zmieniło» listę kandydatów, natomiast faktem jest, że wszystkie ugrupowania lekarzy na terenie m. Wilna, a więc i Stowarzyszenie wysunęły swoich kandydatów. Lista obejmująca 43 nazwiska została rozesłana wszystkim lekarzom Polakom w Wilnie dla próbnego głosowania. Na powtórnem ogólnem zgromadzeniu głosy zostały policzone, i według otrzymanych głosów została ułożona ostateczna lista, do której włączono następnie kandydatów z prowincji i od Lekarzy żydów w Wilnie.

A więc lista ta, która powstała w wyniku tajnego głosowania, w którem brali udział wszyscy lekarze Polacy m. Wilna, obecnie została wystawiona przy wyborach oficjalnych.

Wielka szkoda, że dr. Podwiński o tych faktach nie zechciał się należycie poiformować; nie wprowadzałby wówczas w błąd kolegów i nie czyniłby niesłusznych i krzywdzących Komitet Przedwyborczy insynuacji.

Nadmieniamy, że do Komitetu Wyborczego wpłynął protest prof. Opoczyńskiego i d-ra Sznicelsa przeciwko umieszczeniu ich nazwisk przez d-ra Podwińskiego bez ich zgody na liście Nr. 2.

Raczy Szanowny Pan Redaktor przyjąć wyrazy szacunku

Przewodniczący Komitetu Przedwyborczego
Prof. J. Szmurło.

Dr. K. Pawłowski
Sekretarz.

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM L. O. P. P.

Wrażenia rumuńskie.

W zastępstwie ministra spraw zagranicznych, specjalnie do Galaczu przezeń delegowany, senator, minister pełnomocny, b. dyrektor polityczny rumuńskiego ministerstwa spraw zagranicznych, p. Trandafir G. Djuvara, b. poseł rumuński w Brukselli, Sofji i Konstantynopolu autor całego szeregu dzieł historycznych *) w mowie swojej, zamykającej konferencję wyraził się:

„Ujścia Dunaju, któreśmy wszystkie odzyskali po trakcie Wersalskim, miały zawsze ogromne znaczenie polityczne. Nie zapominajmy, że Talleyrand powiedział: „Punkt środkowy polityki europejskiej nie znajduje się nad Po lub nad Adygą lecz u ujścia Dunaju."

Rumuńska fachowa inżynierja opracowała już szczegółowo plan odbudowania historycznego szlaku handlowego, wodnego, Gdańsk Galacz. Jeden z luminarzy rumuńskiej inżynierji, inspektor generalny Al. Davidesco, którego obszerny memorjał w tej sprawie stanowi niejako podwalinę całego projektu, jest zdania, że 250 miljonów franków w złocie wydanych na rekonstrukcję tej potężnej drogi wodnej na samem tylko rumuńskiem terytorjum nie jest bynajmniej sumą wygórowaną w stosunku do *kolosalnych korzyści*, które by z połączenia rzekami i kanałami morza Bałtyckiego z morzem Czarnem, Gdańska z Galaczem wyniknąć mogły.

Komisja ekonomiczna konferencji galackiej, zapoznawszy się ze znakomicie opracowanemi dwoma obszernemi referatami w sprawie Gdańsk-Galacz, mianowicie p. B. Branisteanu, redaktora najpoważniejszego organu prasy codziennej bukareszteńskiej „Adeverul" (łącznie z dopełniającą go „Dimineata"), wice prezesa Związku Prasy Rumuńskiej, tudzież p. Tadeusza Kijeńskiego *attaché* prasowego przy poselstwie naszem w Bukareszcie, po zapoznaniu się z całym planem, wyniosła rezolucję—zaaprobowaną jednogłośnie na *plenum*—jaknajenergiczniejszego popierania doniosłej imprezy w duchu i w myśl wyrażenia się p. Branisteanu „Wielki tranzytowy handel wschodnio europejski musi odzyskać historyczny swój szlak".

Mielibyśmy nie zwiedzić pryncypalnego punktu tego szlaku, nie dotknąć go — niejako — własną ręką? Własnemi go nie ogarnąć oczami?

Niemałej wagi dopełnieniem konferencji w Galaczu był powrót z niej do Polski: Dunajem aż do morza Czarnego a potem w górę wzdłuż przez całą Bessarabję, przez Kiszyniów, Jasy, Czerniowce, do stacji granicznej Grigore Ghica Voda *) tuż prawie u granicznego mostu na Prucie o jakich dziesięć kilometrów od polskiego już Sniatynia.

*

I oto płyniemy znów Dunajem tylko w przeciwnym (niż do Braily) kierunku. Statek jaknajokazalszy: „Principe Michai", tak nazwany na cześć obecnego pięcioletniego rumuńskiego następcy tronu. Mówiąc nawiasem, przemiły jest ów przyszły pan i władca i niesłychanie w Rumunji popularny. W Bukareszcie często go widuje publiczność jadącego otwartym powozem, odpowiadającego na pozdrowienia bardzo serdecznie, powiewającego często gęsto chusteczką. Fotografij arcyksięcia Michała pełno w oknach bukareszteńskich sklepów...

Lecz choćby się jechało najlepszym statkiem pasażerskim, choćby podawano na nim obiad i śniadanie jak—nic nie przesadzając—w pierwszorzędnej restauracji paryskiej, wszystkoż od Galaczu do ujść Dunaju trzeba jechać około dwunastu godzin.

Myśmy puścili się w drogę pod wieczór.

I, choćby się było niewiedzieć jak zmęczonym, czyliż to można w kajucie, choćby najwygodniejszej wytrzymać! Ot, tyle tylko aby chwycić jeno łyk snu na pokrzepienie... I na pomost! A tu noc bezksiężycowa, tylko niebo bezbrzeżnie gwiazdziste. W poświacie gwiazd wydaje się Dunaj—jak morze. Złudzenia dodają tu i ówdzie zapalające się i gasnące światła. To sygnały. Dunaj na znacznych przestrzeniach pełny łach i niebezpiecznych mielizn, a to jego ramię którem płyniemy, jak wąż kręte. Bo już rozpoczęła się delta i rozszczepiła się na trzy główne swe arterje: prosto ku morzu pomknął kanał wiodący do portu Sulina, na południe pobiegł niezliczonemi skrętami *briatul* (ramię) St. George, a my, dopłynawszy do Tulczy (Tulcea), wzięliśmy kurs na północ trzeciem, górnem, delty ramieniem (Briatul Chilia). Płyniemy ku Izmajłowi i Kilji do Walkowa (Valkov) głównego centra rybołówstwa na Dunaju, zasilającego rybą wszystkie rumuńskie rynki zbytu, a w niemałym stopniu i kawjorem, produkowanym w Walkowie na dużą skalę.

*

Głęboką nocą podpływamy na krótki postój do Tulczy. Miasto nieduże, sądząc po migocących światłach, jeszcze nocnem żyje życiem. Opodal przystani, jak punkt jasny wśród ciemności nocy, żarzy się jakaś przyportowa *bodega*. Rzępoli muzyka, sporo ludzi przed austerją, u stolików, na świeżem, nocnem powietrzu zażywa wczasu po dziennym trudzie. Jakiś niewyszukany dancing podtrzymuje zabawę towarzyską... Czyliż może być bardziej zapadły kąt na świecie Bożym? W powietrznej linji ze 70 kilometrów od morza, tyleż od Galaczu... Za całą ze światem komunikację — statki dunajskie...

Odpływamy.

Coraz ciszej, ciszej, hen za nami, brzęczy muzyka w przystaniowej bodedze; jeszcze świetlany jej punkt migoce — błyska — aż oto i zgasł.

Znikło coś, czego się nigdy już więcej w życiu nie zobaczy. Mniejsza o to, że to ot, jakaś tam portowa bodega w Tulczy. Chodzi o sam fakt znikania... o ten strzępek melancholji życiowej czepiający się wszystkiego, co mimo nas przeciąga... *pardon*... mimo czego, my przesuwamy się sami.

I znów zapuściliśmy się w ciemną noc. Statek atoli płynie niedaleko brzegu — i słychać doskonale, jak po nadbrzeżnych zalesieniach śpiewają na zabój słowiki. A i mocny jakiś zapach idzie od tych tam ciemnych mas zagajników. Jakieś muszą tam stać drzewa całe w woni majowej...

Jak widmo, całe w światłach, mijając nas, przepłynął jakiś statek. I znów cisza ogromna. Śpiewają chórem słowiki, lasy pachną, mirjady gwiazd sypią z kopuły nieba światło srebrzyste, delikatne... tyle tylko aby wszystko dokoła wydawało się snem.

W noc taką tylko usiąść przy borcie statku — i zapatrzyć się — i „wrażliwości puścić wodze", jakby wyraził się poeta.

O ile by zaś kogoś, nie „poetycki" lecz najrzeczywistszy zmorzył sen, ten po paru godzinach spędzonych w kajucie, wyjdzie z niej na pełne już światło majowego, przecudnego poranka i—znajdzie się wśród ogromnych pustynnych płaszczyzn słynnej delty Dunaju.

Gubi się oko na tych równinach porosłych moczarową głównie trawą i sitowiem. Uprawnej ziemi tylko pas wcale wąski u brzegów Dunaju; dalej — bezludzie, setki, tysiące hektarów wręcz niedostępnych dla grząskości mokradeł, dla zdradliwości wertepów o rozmulanem podglebiu.

— Ale co tu za bajeczne polowanie! — mówił mi p. kapitan statku, czyniąc mi honory poranku, zaledwie z zórz i świtów odbarwionego. Ludzkie pojęcie przechodzi ile tu ptactwa, a najrozmaitszego, głównie, rzecz prosta, wodnego! Kaczki, słonki, pelikany... Nikt tu przecie ich nie płoszy! Wiosną tu popasają całe roje przelotów z dalekiego Południa, z Afryki... Raj dla myśliwego, raj!

Nemrodowej, najmniejszej żyłki nie mam w sobie. Tedym ja myślał:

Oto więc jest ziemia wygnania Owidjusza? Tu on, w niewiadomo gdzie istniejącej tu wówczas osadzie, zaledwie godnej nazwy miasteczka, pędził wśród nawpółdzikich Scytów okrutny żywot, *solus ad egressus, missus septemplicis Istri* *) Tu pożarła go tęsknota za Rzymem, a podobno i klimat nad siły ludzkie. Wierzyć mu trzeba na słowo, że tu zimą... nie do wytrzymania; że w „siedm" ujść Dunaju dmą tu zimą lute akwilony... Podobno istotnie żyć tu bywa o pewnych porach roku nie miło. Lecz gdzież chmary barbarzyńców uwijających się na krótkich rączych

*) W moim zarysie historyczno-publicystycznym «Na gruzach Turcji» (Warszawa, Gebethner i Wolff. 1915) korzystałem w paru rozdziałach obficie z kapitalnego dzieła ekscel. Djuvary «Cents projets de partage de la Turquie» (Paryż, 1914). Czy mogło powstać wówczas w najbujniejszej wyobraźni czyjej, że po dziesięciu latach, za okazaną mi swem dziełem pomoc będę osobiście dziękował autorowi... w Galaczu, w takich okolicznościach! Na gruzach — trzech Polski rozbiorów! Reprezentując w Rumunji «od gór do morza» prasę polską odzyskanego Wilna! Dziwnie się zaiste plecie... i nie sposób ludzkim rozumem wszystkiego dochodzić.

*) Nic ta nazwa niema wspólnego z żadną «wodą». Voda — po rumuńsku: wojewoda. Ghikowie zaś to słynny książęcy ród hospodarów mołdawskich i wołoskich. Grzegorzów było kilku, zapisanych głęboko w pamięci potomnych rodaków, jak np. ów Ghika otruty w Stambule pod koniec XVIIIgo wieku, jak ów w sto lat potem zamordowany z rozkazu padyszacha, jak ów, co sam sobie śmierć zadał w Paryżu, już za Drugiego Cesarstwa. Ku którego z nich chwale nazwano stację pograniczną Ghica Voda, powiedzieć nie potrafię.

*) Jak wiadomo, za czasów Herodota a i długo po nim Dunaj zwano Istros. Starożytni Rzymianie mówili Ister.

KURJER GOSPODARCZY
ZIEM WSCHODNICH

Hándel Litwy a udział w nim Polski.

Ciężki kryzys gospodarczy, jaki Litwa przeżywała w 1925 r., znalazł wyraz swój w pierwszym rzędzie w bilansie handlu zagranicznego. Rok 1924, mimo że był rokiem nieurodzaju, a nadto obfitował w szereg zjawisk niekorzystnych dla normalnego rozwoju stosunków w dziedzinie handlu zagranicznego, jak np. niespodziewane i często nieobliczalne w skutkach zarządzenia władz (podatek obrotowy, zniesiony dopiero w r.b.), zamknięty został nadwyżką wywozu nad przywozem w sumie 60 miljn. litów. Liczby handlu zagranicznego za r. 1925 wykazują, że wywóz spadł z 265.5 miljn. na 242.7 miljn. lit., import zaś wzrósł z 206.5 miljn. do 256.7 miljn. litów.

Sumy ogólne za r. 1925 w zestawieniu z bilansami lat ugiegłych dają obraz następujący (miljn. lit.):

	Wywóz	Przywóz	Pokrycie przywozu w proc.
Rok 1921	57.6	95.3	60.4
„ 1922	76.8	74.8	102.7
„ 1923	146.8	156.6	93.8
„ 1924	266.5	206.5	129.1
„ 1925	242.7	252.7	96.0

Przegląd miesięcznych bilansów w r. 1925 wykazuje aktywność bilansów w styczniu, lutym i od września począwszy do końca roku. Bierność bilansów w pozostałych miesiącach wynika z charakteru handlu zagranicznego Litwy, opartego przedewszystkiem na wywozie rolniczym.

Spadek importu w 1926 r. przypisać należy, mimo względnego urodzaju, skutkom reformy rolnej i niemieckim zakazom przywozu bydła i mięsa litewskiego. Eksport produktów żywnościowych, wynoszący w r. 1924 52.1 miljn. lit., spadł w r. 1925 do 41.5 miljn. Wywóz surowców i półfabrykatów, zamiast 165.4 milj. lit. w r. 1924, przyniósł w r. 1925 sumę 143.8 miljn. lit. Charakterystyczny jest raptowny spadek eksportu drzewa obrobionego i nieznaczny wzrost nieobrobionego, jak to uwidacznia następujące zestawienie (w miljn. lit.):

	Drzewo obrob.	Drzewo nieobr.
1924 r.	57,5	8,01
1925 r.	12,9	11.99

Należy uwzględnić, iż statystyka za r. 1924 nie wykazuje danych o wywozie celulozy. W r. 1925 wywieziono celulozy za 21 miljn.

Ponadto do ważniejszych artykułów wywozu litewskiego w r. 1925 należy: len (48,2 miljn. lit.), siemię lniane (17,4 miljn. lit.), jaja (14.8 miljn. lit.), mleko i prod. mleczn. (12 miljn. lit.), skóry (10,7 miljn. lit.), mięso (5,7 miljn. lit.).

Powyższe artykuły stanowią wraz z drzewem 80 proc. całości eksportu Lirwy w r. 1925 co do jego wartości. Na pozostałość złożyły się głównie inne produkty żywnościowe i surowce.

Przyczyny wzrostu importu szukać należy między innemi w wyczerpaniu znacznych w r. ub. na Litwie zapasów towarów niemieckich, pochodzących jeszcze z okresu inflacji w Niemczech; przytem rząd litewski nie zdoła w czasie odpowiednim zatamować fali przywozu.

Wzrost przywozu wykazuje przedewszystkiem grupa fabrykatów, których w r. 1925 przywieziono za 134.6 miljn. lit., a w r. poprzednim za 126.5 miljn., w tem z Niemiec za 103 miljn. lit. Podobnie przywieziono w r. 1925 artykułów żywnościowych, mimo urodzaju, za 57,9 miljn. lit., podczas gdy w r. 1924 tylko za 37,5 miljn. lit.

Główne artykuły importu w r. 1925: zirrno i mąka (10,37 miljn.), cukier i wyroby (19,3 miljn.), śledzie (9.5 miljn.), nawozy sztuczne (8.8 miljn.), węgiel kamienny (8.4 miljn.), ropa naftowa i przetwory (5,9 miljn.), żelazo w sztabach (9,7 miljo.), maszyny różne (9,7 miljn.), wyroby tekstylne (51,7 miljn.). Udział poszczególnych krajów w handlu zagranicznym Litwy uległ w porównaniu z r. 1924 pewnym zmianom, a przedewszystkiem zmniejszył się udział Niemiec, pozostający jednak nadal dominującym. W r. 1924 na Niemcy wypadło 43 proc. eksportu, a w r. 1925 wprawdzie 50 proc., lecz zato udział w przywożie spadł z 62 proc. na 56 proc.

Analizując udział poszczególnych państw, rzuca się w oczy poważna pozycja «inne kraje» — 29 proc. eksportu, podczas gdy wymienionych jest 12 państw z udziałem mniejszym niż 2.9 proc. nawet taka pozycja jak Finlandja—0.06 proc. Domyślać się należy, iż chodzi tu o eksport do Polski. Przypuszczenie to potwierdza się, jeśli uwzględnić tę samą pozycję w przywozie, wynoszącą 5.12 proc. ogólnego importu, a zajmującą siódste miejsce po Niemczech, Anglji, Łotwie, St. Zjedn. i Czechosłowacji. Obrót handlowy Polski z Litwą jest czynny na korzyść Polski i według danych polskiej statystyki wynosił w r. 1925 import z Litwy 162 tys. zł., wywóz do Litwy 10 784 tys. zł., z czego 7.099 tys. zł. wypada na materjały i wyroby włókniste, co mniej więcej odpowiada sumie 11.7 miljn. litów. wynikających ze specyfikacji przywozu materjałów włóknistych — 51.7 miljn. lit. mniej udział Niemiec w wysokości 40 miljn. lit. Następną pozycję w wywozie do Litwy zajmują produkty spożywcze w wysokości 2 049 tys. zł., pozatem węgiel kamienny i przetwory ropy 728 tys. zł., odzież i konfekcja 411 tys. zł. («Handel i Przem.»)

KRONIKA MIEJSCOWA.

— (n) **Egzekucje podatkowe.** Urzędy skarbowe w Wilnie przystąpiły już do wzmożonej egzekucji wszystkich zaległości podatkowych, nie wyłączając należności z tytułu podatku przemysłowego od obrotu za II półrocze 1925 r., wskutek czego oporni płatnicy będą narażeni na niszczenie kosztów egzekucyjnych, czego mogą uniknąć, o ile dobrowolnie wpłacą swe należności podatkowe.

Wobec tego jednak, iż przeżywany obecnie kryzys finansowy i gospodarczy spowodował osłabienie zdolności płatniczej poszczególnych podatników, władze skarbowe udzielają ulg. podatkowych, lecz koniecznym warunkiem jest uiszczenie przez tych płatników takiej części należności, którą dany podatnik może uiścić bez narażenia tem swej egzystencji gospodarczej.

Wyznaczone terminy spłat należności muszą być dotrzymane, gdyż dłużnikom, którzy w terminach wskazanych należności nie uiszczą, ulgi na przyszłość nie będą udzielane a całkowita zaległość podatkowa będzie jednorazowo ściągnięte.

— (n) **Ceny w Wilnie z dnia 4 czerwca r. b.**

Ziemiopłody: żyto loco Wilno 34—36 za 100 kg., owies 42—44, jęczmień browarowy 42—44, na kaszę 34—36, otręby żytnie 25—26, pszenne 28—29, siano 14—18, ziemniaki 9—10. Tendencja dla żyta i jęczmienia zniżkowa, dla owsa utrzymana.

Nasiona: owsy siewne 42—45 zł. za 100 kg., jęczmień siewny 39.45, ziemniaki nasienne 11—12, czerwona koniczyna nasienna I gat. (gwarantowana od kanianki) 450—520, II gat. 350—400, III gat. 280—350, seradela 30—35, łubin 21—23.

Mąka pszenna amerykańska 1.10—1.20 gr. za 1 kg., krajowa I gat. 0000 1.00—1.10, II gat. 000 80—90, żytnia pytlowa 60—65, stołowa 55—60, razowa 40—45, kartoflana 70, gryczana 65—70, jęczmienna 50—55.

Kasza manna 1.60—1.70 gr. za 1 kg., gryczana cała 80, przecierana 90—95, perłowa 80—95, pęczak 60, jęczmienna 60—70, jaglana 70—80.

Chleb pytlowy biały 60—65, stołowy 55—60, razowy 43—45 za 1 kg.

Mięso wołowe 2.20—2.50 gr. za 1 kg., cielęce 1.20—1.50, baranie 2.00—2.30, wieprzowe 2.40—2.80, schab 3.50, boczek 3.30—3.50.

Tłuszcze: słonina krajowa I gat. 4.20—4.50, II gat. 3.80—4.00, smalec wieprzowy biały 4.50—5.00, szary 3.00—3.20, tłuszcz roślinny (masło sztuczne) 3.50—4.00, olej roślinny zagraniczny 3.00—3.50, krajowy 2.50—3.00 za 1 kg.

Nabiał: mleko 25—30 gr. za 1 litr, śmietana 1.30—1.70, twaróg 90—1.00 za 1 kg., ser twarogowy 1.20—1.70, masło niesolone 4.25—4.50, solone 4.00—4.20, deserowe 5.00—5.50.

Jaja: 1.20—1.30 za 1 dziesiątek.

Warzywa: cebula 1.20—1.50 gr. za 1 kg., zielona 10—15 (pęczek), rzodkiewka 15—20 (pęczek), sałata 10—15 (pęczek), marchew 80—85, młoda 35—40 (pęczek), brukiew 35—40, buraki 30—35, młode 15—20 (pęczek), szczaw 10—15, ogórki młode 20—25 gr. za sztukę.

Cukier: kostka 1.80 gr. za 1 kg., kryształ 1.40.

Ryby: wąsacze żywe 2.80—3.00 za 1 kg., snięte 2.00, szczupaki żywe 3.00, snięte 1.70—2.00, karasie żywe 2.80, snięte 1,70—2.00, leszcze żywe 3.20, snięte 2.00—2.20, liny żywe 3.00, snięte 2.00—2.50, karpie snięte 2.20—2.50, okonie żywe 3.00, snięte 2.50—2.70, płocie 1.00—1.20, drobne 40—50.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

4 czerwca 1926 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno.
Dolary	10,40	10,27	10,23
Holandja	—	—	—
Londyn	50.65	49.87	49.75
Nowy-York	10.40	10.27	10.23
Paryż	32,97	32,58	32.42
Praga	30.42	30,50	30,35
Szwajcarja	201,80	198,90	198.40
Wiedeń	147.20	145.46	144.74
Włochy	39,90	39,45	39,25
Belgja	32,97	32.50	32,42
Stokholm	279.—	279,—	277,60

Papiery wartościowe.

Pożyczka dolarowa	67.75	(w złotych	728,31
„ kolejowa	160,00	161,—	—
5 pr. pożycz. konw.	32,00	31.50	—
pr. pożyczk. konw.	—	—	—
proc. listy zast. ziemskie przedw.	24,—	24,25	23.90

Przestroga!

Okazały się w handlu naśladownictwa lubianej namiastki kawy ziarnistej

ENRILO

w takich samych kostkach i łudząco podobnych etykietach. Aby Pani otrzymała **prawdziwą namiastkę kawy „Enrilo“**, prosimy przyjmować tylko te pakiety, na których uwidoczniony jest znak fabryczny **„młynek do kawy“** i miano wyłącznych wytwórców

Henryka Francka Synowie S.A.
Skawina-Kraków.

KRONIKA

SOBOTA **5** Dziś Heleny Jutro 2 po Św. Nor.

Wsch. sł. og. 2 m. 34.
Zach. sł. o g. 7 m. 31

KOŚCIELNA

— (l) **Procesja Bożego Ciała.** Dzień Bożego Ciała w Wilnie był wielką manifestacją uczuć katolickich i narodowych. Umajone zielenią i przybrane kwieciem domy i ulice podkreślały uroczysty nastrój dnia wczorajszego. Po mszy św. celebrowanej przez J. E. ks. biskupa Michalkiewicza ruszyła procesja.

Na czoło procesji wysunął się szwadron 23 p. ul. grodzieńskich, dalej szły szkoły, stowarzyszenia i organizacje ze sztandarami, młodzież akademicka, bractwa, kongegacje, zakony, wreszcie chóry, a za nimi przedstawiciele władz i duchowieństwa.

Pod baldachimem kroczy JE. ks. biskup Michalkiewicz prowadzony pod rękę przez wojewodę wileńskiego p. Wł. Raczkiewicza.

Procesja, zwyczajem lat ubiegłych szła ulicami: Zamkową, Św. Jańską, Wileńską i Mickiewicza.

— **Podziękowanie.** J. E. ks. biskup Kazimierz Michalkiewicz prosi nas o zamieszczenie następujących słów podziękowania:

Przedstawicielom władz cywilnych i wojskowych, Magistratowi, naszemu Wojsku i Policji, wszystkim Organizacjom i Mieszkańcom Wilna za udział w procesji Bożego Ciała, za porządek wzorowy i nastrój podniosły, za dekorację domów prywatnych i niektórych instytucyj rządowych, jak Uniwersytet, Poczta etc., dających wyraz swych uczuć tradycyjnych religijno-narodowych, składam najserdeczniejsze i najgorętsze „Bóg zapłać“.

MIEJSKA

— (o) **Posiedzenie Rady miejskiej.** We czwartek, dnia 10 czerwca, odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej.

Na porządku dziennym m. in. sprawy następujące: 1) wniosek w sprawie umorzenia drobnych zaległości podatkowych, 2) komunikat w sprawie zatwierdzenia statutu o poborze podatku od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk w Wilnie na r. 1926, 3) referat w sprawie ustawowego obniżania wysokości udziału miasta w państwowem podatku dochodowym, 4) 3-ci i 4 ty preliminarz budżetowy (nadzwyczajny) na miejskie roboty inwestycyjne w celu zatrudnienia bezrobotnych, 5) statut podatku inwestycyjnego (opłat drogowych) na rok 1926, 6) budżet kinematografu miejskiego na rok 1926, 7) sprawa kontraktów na stacje benzynowe, 8) wniosek w przedmiocie propozycji Dowództwa Obozu Warownego Wilno ustąpienia miastu cementu dla robót miejskich, 9) wniosek w sprawie ulg podatkowych dla kinematografów w Wilnie. 10) wniosek w sprawie uruchomienia teatru letniego w ogrodzie Bernardyńskim, 11) wniosek w sprawie poczynienia niektórych zmian w uchwale Rady miejskiej z dnia 19 lutego 1925 r. w sprawie ustalenia opłat za wodę i korzystanie z kanalizacji, 12) sprawa półkolonji letnich dla dziatwy szkół powszechnych.

Wobec tego, że dla powzięcia uchwał w sprawach, wymienionych wyżej w p.p. 4 tym i 6 tym, wymagana jest obecność 2/3 członków Rady, radni proszeni są o nieodzowne przybycie na posiedzenie.

— (n) **Sprawa umorzenia zaległości podatkowych.** W księgach podatkowych Magistratu figuruje szereg drobnych zaległości, ściągnięcie ktorych albo jest niemożliwe, albo nie pokrywałoby kosztów egzekucyjnych. Do tej kategorji należą: 1) zaległości (zwaloryzowane) podatku lokalowego z r. 1923 od 367 osób na ogólną sumę 1.071 zł., nieopłaconych z powodu stwierdzonego ubóstwa płatników; 2) zaległości podatku lokalowego z 1923 r. od 212 osób na ogólną sumę 768 zł., nieopłaconych z powodu śmierci płatników; 3) zaległości podatku lokalowego z r. 1923 od 202 osób na sumę 1.166 zł., nieopłaconych z powodu wyjazdu płatników zagranicę i 4) zaległości podatku od koni, rowerów, psów i t. p. z r. 1923 r. od 623 osób na ogólną sumę 158 zł., nieopłaconych z rozmaitych powodów i niemożliwych do wyegzekwowania.

O umorzenie wzmiankowanych zaległości Magistrat składa odpowiedni wniosek do Rady Miejskiej.

— **Rezolucja wiecu w sprawie Reduty** z dnia 3 czerwca 1926 r. Mieszkańcy Wilna, zebrani w dniu 3 czerwca 1926 roku na wiecu w sprawie Reduty po wysłuchaniu szeregu przemówień, oświetlających z jednej strony wielkie zasługi zespołu na polu artystycznem i społecznem, z drugiej zaś — jego katastrofalny stan materjalny, postanawiają zwrócić się do władz rządowych i samorządowych z żądaniem zagwarantowania jaknajdalej idącej pomocy w zaspokojeniu potrzeb materjalnych Reduty, która w takim stanie, jak obecnie, pomimo poświęceń ze strony Zespołu, wytrwać na swem stanowisku nie może. Zebrani stwierdzają, że władze, szczególniej samorządowe, okazały wobec spraw kultury artystycznej niczem niewytłumaczoną obojętność, nie udzielając najmniejszej pomocy materjalnej Reducie.

Zważywszy, że Zespół Reduty, szerząc najszczytniej pojęty kult sztuki polskiej nietylko w Wilnie, ale i na całych kresach spełnia jedno z najpoważniejszych zadań społecznych — zebrani składają Zespołowi Reduty i Kierownictwu wyrazy uznania za bohaterską i prawdziwie artystyczną działalność.

W myśl przytoczonych faktów, zebrani na wiecu uchwalają upoważnić Prezydjum wiecu do jaknajenergiczniejszego podjęcia kroków celem wyjednania u władz odpowiednich subsydjów dla Zespołu Reduty oraz wezwania Magistratu miasta Wilna do pokrycia długów, zaciągniętych przez Redutę w związku z odnowieniem Teatru Wileńskiego.

SZKOLNA

— **Dyrekcja Państwowej Szkoły Przem. Handl. Żeńskiej im. E. Dmochowskiej** zawiadamia, że zapisy nowowstępujących przyjmują się do dn. 15 czerwca.

Egzaminy wstępne rozpoczynają się 21 czerwca o g. 9 r.

— **Egzaminy wstępne systemem lekcyjnym do klasy pierwszej** w gimnazjum państwowem im. Kr. Zygmunta Augusta w Wilnie rozpoczną się w dniu 21 czerwca r. b. o godz. 8 ej rano i trwać będą do dnia 26 czerwca włącznie.

Do innych klas egzaminów nie będzie.

Podania kandydatów przyjmuje kancelarja Gimnazjum w godzin. 11—1 w południe do dnja 15 czerwca r. b.

Z UNIWERSYTETU.

— **Promocje.** W sobotę, dnia 5 bm. o godz. 12 i pół w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędą się promocje na doktora wszech nauk lekarskich następujących studentów i studentek Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Stefana Batorego: 1) Bierdziajewówny Tamary, 2) Bujwida Michała, 3) Gilelsówny Wiery, 4) Jakubiańcówny Wandy, 5) Kollówny Janiny, 6) Popławskiej Haliny, i 7) Wyrzykowskiego Kazimierza. Wstęp wolny.

PRACA i OPIEKA SPOŁECZNA

— (t) **Przepisy o wydawaniu zasiłków dla bezrobotnych.** Ministerstwo pracy i opieki społecznej wydało przepisy o wydawaniu zasiłków dla bezrobotnych. W przepisach tych znajduje się szereg instrukcyj dla państwowych urzędów pośrednictwa pracy i funduszy bezrobocia, a z drugiej strony dla bezrobotnych.

— (o) **Ubezpieczenie na wypadek bezrobocia.** Jak wiadomo, art. 1 ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia nakłada przymus ubezpieczeń w funduszu bezrobocia i pracowników umysłowych we wszystkich zakładach pracy zatrudniających powyżej 5 procowników, choćby na zysk nie obliczonych, lecz „prowadzonych w sposób przemysłowy“.

Ostatnio główny zarząd funduszu bezrobocia wyjaśnia, że za zakłady pracy, prowadzone w spoób przemysłowy, uważać należy wszystkie te zakłady pracy, które posługują się pracą najemną.

— **Kasa Chorych m. Wilna** podaje do wiadomości ubezpieczonych i ich rodzin, że Apteka Kasy Chorych w okresie od 7 czerwca do 1 października będzie czynna od godz. 8 ej rano do godz. 9 wieczór.

UROCZYSTOŚCI I OBCHODY.

— **Dzień Spółdzielczości.** W związku z uroczystością Dnia Spółdzielczości w dn. 6 b. m. Wileński Komitet obchodu Dnia Spółdzielczości powiadamia, że w tymże dniu o godz. 13-ej zostaną między innemi wygłoszone odczyty na temat o Spółdzielczości i społecznej działalności Stanisława Staszica, a mianowicie w domach Ludowych Polskiej Macierzy Szkolnej: 1) przy ul. Antokolskiej 44 prel. I. Turski, 2) przy ul. Wiłkomierskiej 1 prel. p. Jan Piłsudski, 3) Biały zaul. 8 prel. p. T. Urbanowicz, 4) Nowa Aleja 2 prel. p. A. Sielicki, 5) w lokalu Związku Spółdz. Spoż. R. P. M. Pohulanka 12 prel. p. Helena Dubicka, oraz o godz. 16 tej przy ul. Ostrobramskiej 9 w lokalu gimn. Białoruskiego prel. p. A. Trepka.

Dla informacji komunikuje się w dalszym ciągu, iż w związku z powyższem odbędzie się również około sto odczytów i pogadanek dla młodzieży w szkołach średnich i powszechnych.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Polskie Towarzystwo Pedjatryczne w Wilnie.** Jeszcze w maju r. ub. Zarząd Polskiego Towarzystwa Pedjatrycznego, mieszczącego się w Warszawie zgodnie z referatem przedłożonym przez p. prof. Michałowicza na posiedzeniu swem w dniu 9.3 wyraził zgodę na założenie oddziału Towarzystwa Pedjatrycznego w Wilnie. Prace w tym kierunku posuwały się stale naprzód i oto w tych dniach władze administracyjne zalegalizowały statut Oddziału Wileńskiego Polskiego Towarzystwa Pedjatrycznego.

W skład zarządu weszli jako prezes dr. med. Wacław Jasiński, profesor pedjatrji w Uniwersytecie Stefana Batorego, jako vice-prezes dr. med. Ludwik Łukowski, skarbnik dr. Bolesław Żebko-Potapowicz, sekretarz dr Wacław Szuniewicz. Jak wiadomo celem Towarzystwa jest podniesienie poziomu, oraz rozwoju nauki o chorobach dziecięcych, zarówno w sferze czysto naukowej, jak i w kierunku praktycznym: wspierania prawidłowego rozwoju fizycznego, ograniczenie chorobowości wśród dziatwy, zwalczanie śmiertelności i t. p. Niewątpliwie Towarzystwo to zostanie z gorącem uznaniem powitane przez rozumiejące doniosłość zdań tego Towarzystwa, społeczeństwo wileńskie.

ZABAWY.

— **Zabawa na rzecz Czerwonego Krzyża.** W dniu dzisiejszym odbędzie się w ogrodzie Bernardyńskim zabawa na rzecz Czerwonego Krzyża Polskiego. Po za innemi atrakcjami urządzona będzie loteryjka (loto). Początek zabawy o godz. 4 po południu.

— **Wielki festyn** urządza w sobotę dn. 5 czerwca od godz. 4 po poł. Seminarjum Żeńskie Nauczycielskie P. M. Sz. Na program składają się gry i zabawy dla dzieci, taniec kwiatów i jagódek, wyścigi w workach z nagrodami. Gry sportowe i piłkowe dla młodzieży i tp. Nadto bogaty program koncertowy, śpiew solowy, deklamacje, chór. Gra orkiestra wojskowa. Na zakończenie ognie sztuczne. Lody, słodycze, napoje chłodzące, we własnym zarządzie. Wstęp do ogrodu 50 groszy, dzieci i młodzież płacą 30 gr. Zarząd Seminarjum Nauczycielskiego Żeńskiego P. M. Sz. prosi wszystkie dzieci, młodzież i dorosłych na zabawę, z której dochód przeznacza na pomoc dla uboższych swych uczenic.

RÓŻNE

— **Loterja fantowa.** W niedzielę dn. 6 bm. po sumie odbędzie się na rzecz kościoła N. P. M. na Sołtaniszkach loterja fantowa.

---

konikach? Gdzież hordy Getów, Sarmatów, Jazygów i jak tam brzmią nazwy tak nieswojsko brzmiące? Gdzież barbarzyńcy maczający strzały w jadzie żmij, porozumiewający się z sobą jakimś rykiem nieludzkim, nie strzygący nigdy włosów i brody?

Pustka dokoła i bezludzie. Od czasu tylko do czasu, wyrośnie z równiny sznurek domków i podniesie się wież para o niebieskich kopułach. I znów całe, bezkreśne przestrzenie prawie stepowe.

*

Wczesnym jeszcze rankiem mijamy Kilję, gdzie przychodzi z wytworną uprzejmością na statek pozdrowić wojażującą prasę sam p. prefekt w otoczeniu kilku panów z zarządu municypalnego. Już do Walkowa blisko. W niespełna godzinę, nieżałując pary, stajemy tam — w stolicy jesiotrów.

Jest to prastara osada rybacka. Dotąd tam, w którymś z basenów stoją „kajaki“ tureckie z przed stu lat. Rosyjskie na nich napisy. Wchodziły wówczas w skład statków portu w Eupatorji. Muzealne, ciekawe okazy. Ludność zaś w Walkowie, jak była tak została w wielkiej przewadze rosyjska. Typy wielkorosów najautentyczniejszych. Po izbach: w rogu ikona, na stole samowar. Jak ojcowie i dziadowie tak wyjeżdżają na połów na morze, potem sumiennie odpracowują całą rybną kampanją a kawjor robią—jeszcze jaki! Lepszego nie podawano po Cubatach i Dononach petersburskich i moskiewskich. Prześwietny kawjor, „krupnoziernistyj“, „małosolnyj“, ale i prasowany też. Dość powiedzieć, przecież Żelechów, w Warszawie do dziś dnia mający dwa wielkie swoje sklepy kolonjalne, tu, w Walkowie, miał swoją własną fabrykę kawioru; tu też na własną rękę preparował słynne czarnomorskie śledzie (uchodzą w Bukareszcie za specjał). Wszyscy robotnicy Żelechowa pozostali na miejscu, pracują dziś wszyscy w rumuńskich pracowniach rządowych, po swojemu noszą się i mówią i Boga chwalą. Dobrze im. Tylko ot, gdy po rosyjsku do nich przemówić, to z jeszcze większą gościnnością traktują: wódką, pysznym białym chlebem i—rozumie się—kawjorem, co po półmiskach leży stertą jak plastry czarnego miodu.

Akurat w Walkowie było bezrobocie. Kampanja rybna ma się dopiero zacząć za dobrych parę tygodni. Teraz jest okres „tarcia“ ryb. Nie wolno łowić. Jesiotra na lekarstwo nigdzie nie podadzą w żadnej rumuńskiej restauracji. Ani też wogóle jakiej ryby. To jest święcie przestrzegane. Więceśmy tylko zwiedzili warsztaty i składy. Na wielką wszystko zakrojone skalę lecz widać też i wszędzie obserwowanie odwiecznych tradycyj. Niepowszednia jakaś i dziwnie ujmująca patrjarchalność panuje w całym, starym Walkowie naddunajskim.

Ogrom zaś „materjału rybnego“ przerabianego w tem odwiecznem gnieździe rybackiem, dowożonego tu i wywożonego stąd, pozostawiam domyślności i wyobraźni czytelnika.

Z Walkowa do samego morza jest jeszcze z garść kilometrów. Z racji wielkiego kanału zamulznia duży nasz statek nie był by się przebił do ujścia kanału. Przesiedliśmy się na mniejszy, płytszy, i w godzinę dotarliśmy *niemal* na same wody morza Czarnego. Piszę wyraźnie: niemal. Nawet bowiem nasz, mniejszy, parostatek nie mógł bez narażenia się na szwank, wypłynąć na pełne morze.

Na wodach tedy Dunaju aż bruratnych, od nadmiaru gliniastego mułu, tylko napasłszy oczy widokiem morza Czarnego—zawróciliśmy z powrotem.

Z Walkowa uniósł nas nasz „Principale Michai“ do Kilji gdzie czekały na nas automobile. Ochotników na przebycie przestrzeni Kilja—Kiszyniów... samolotami (jak przewidywał program wycieczki) nie znalazło się.

Tu, w Kilji nad Dunajem pożegnaliśmy naszych dotychczasowych towarzyszy, p. ministra Grabowskiego i redaktora Beaupré. Obaj wrócili statkiem do Galaczu aby stamtąd udać się do Bukaresztu, my zaś, po krótkiej wymianie powitań z władzami kiljańskiemi i z ludnością sporego miasta, co się na brzeg Dunaju gęsto wysypała,—ruszyliśmy całym sznurem automobili przez stepy besarabskie do kolejowej stacji Sarata, aby nazajutrz rano stanąć w Kiszyniowie.

Mieliśmy tam bowiem, właśnie w stolicy Besarabji, spędzić uroczysty dzień rumuńskiego narodowego święta.

Czesław Jankowski.

(D. C. N.)

— **Komenda Chorągwi Harcerskiej Męskiej w Wilnie** podaje do ogólnej wiadomości w związku z ogłoszonemi uprzednio na mieście „harcerskiemi“ popisami „skautów“ żydowskich— niniejsze sprostowanie, a mianowicie: nazwa «harcerz» spolszczenie terminu «skaut», przysługuje tylko członkom „Związku Harcerstwa Polskiego“ nikomu więcej. Także wyraz „harcerski“ może być użyty tylko w stosunku do harcerza polskiego.

Termin „skaut“ zastrzegło „Międzynarodowe Biuro Skautowe“ tylko swym członkom, a ponieważ organizacje żydowskie doń nie należą, nazywać się „skautowemi“ nie mogą, i członkowie ich „skautami“ nie są.

— **Centralny Zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej Z. W.** zawiadamia, iż na skutek przeszkód technicznych ciągnienie głównych wygranych loterji fantowej Polskiej Macierzy Szkolnej odbędzie się w dn. 8 czerwca r. b. (wtorek) o godz. 6 po poł.

— (t) **Badania geologiczne nad ziemią Wileńską.** Dowiadujemy się, że podczas wakacji Państwowy Instytut Geologiczny postanowił delegować geologów specjalistów w celu poczynienia badań geologicznych na terenie Wileńszczyzny.

W związku z tem okręgowe kuratorjum szkolne wydało okólnik, w którym poleca by szkoły powszechne w powiatach zwłaszcza w pow. Wileńsko-Trockim przygotowały lokale dla tych delegatów.

TEATR i MUZYKA.

— **Poranek muzyczny w ogrodzie po Bernardyńskim.** W niedzielę 6 b. m. poranek muzyczny w ogrodzie Bernardyńskim z udziałem orkiestry 85 p. p. strzelców Wileńskich pod batutą M. Salnickiego.

— (t) **Koncert S. U. P.** Dnia 3 czerwca odbył się w Sali Lutnia zorganizowany przez Stowarzyszenie Urzędników Państwowych koncert chóru S. U. P. na czecz bezrobotnych pracowników umysłowych. Koncert zaszczycił swoją obecnością Wojewoda Władysław Raczkiewicz z Małżonką, składając jednocześnie ofiarę w wysokości 50 zł. na rzecz bezrobotnych pracowników umysłowych.

WYPADKI i KRADZIEŻE.

— (t) **Jeszcze o szoferach.** Niejednokrotnie już pisaliśmy o poszczególnych wypadkach nieprzestrzegania przez kierowców samochodowych przepisów obowiązujących. Oto mamy nową próbę jazdy t. zw. «kawalerskiej».

W dniu wczorajszym autobus Nr. 140—20 pędził ulicą Wielką (naprzeciw poczty) w kierunku dworca z szybkością nie dającą gwarancji bezpieczeństwa przejeżdżającym pojazdom i przechodzącej publiczności.

— **Pobicie policjanta.** W m-ku Ostrowiec pow. Wil.-Trockiego st. poster. Władysław Janasik zauważył 3 ch osobników, pijących wódkę. Chcąc doprowadzić wymienionych do posterunku Janasik zawezwał do pomocy mężczyzn znajdujących się przy składzie wódek Koczorowskiego lecz ci rzucili się na niego, odebrali mu rewolwer i pobili, zadając kilka ran w głowę. Zarządzony niezwłocznie pościg doprowadził do ujęcia napastników, któremi się okazali: Jan Witkowski, Maciej Łozowski, Wiktor Liszewski, Michał Ogoła i Aleksander Łozowski (w. Zołoiszki gm. Polańskiej pow. Oszmiańskiego) oraz Konstanty Slenkiewicz (w. Ososniki gm. Worniańskiej).

— **Kradzież pomnika na cmentarzu.** W nocy na 3 b. m. z cmentarza Piotra i Pawła skradziono pomnik metalowy z grobu ś. p. Pauliny Januszewiczowej.

— **Kradzieże.** Dn. 2 i 3 b. m. dokonano w Wilnie 10 kradzieży.

— **Napad rabunkowy.** W nocy na 3 b. m. Michał Wolański (Zakretowa 17), Edward Piotrowicz (Kalwaryjska 20), Józef Znamierowski (Zacisze 10) i Mikołaj Jakóbczyk (Ciasna 18) dokonali napadu rabunkowego około ogrodu im. gen. Żeligowskiego na Stanisława Góreckiego (Antokol 47). Sprawców aresztowano.

Ofiary.

Zamiast wieńca na trumnę ś.p. Bohdana Pawlikowskiego na Stowarzyszenie Samopomocy funkcjonarjuszów policji państwowej w Wilnie składa rodzina złotych 70.

Niech pamięć jego prawego i światłego charakteru służy przykładem pozostałym kolegom. Tragiczne zmagania się z przeciwnościami życia były ponad siły tego szlachetnego młodzieńca, który umiłował wszystko, co prawe a czego w życiu nie znalazł.

Władysławowa Pawlikowska z córką i synami, Jadwiga Pawlikowska, Helena i Józef Pawlikowscy, Michał Pawlikowski, Kęstowiczowie, Stefanja Świdowa, Wanda Świdowa z córką, Witold Świda, Helena Kozieł-Poklewska, Marja Jeśmanowa z córką Radwańscy.

SPORT

Wileńskie T-wo Hodowli koni i popierania sportu konnego.

Dzięki uprzejmości p. Władysława Mineyko, członka zarządu wileńskiego towarzystwa hodowli koni i popierania sportu konnego jesteśmy w możności podzielić się z czytelnikami garścią informacyj o wspomnianem towarzystwie.

Towarzystwo powstało w roku 1856 dzięki inicjatywie Marszałka Jana Ursyn-Niemcewicza, znanego i cenionego hodowcy koni u siebie w majątku Skoki.

Przez długi szereg lat prezesura towarzystwa spoczywała w rękach założyciela.

Towarzystwo od początku swego istnienia nosiło charakter wybitnie ziemiański, a wykaz stajni, których konie biegały na torze będzie tego najoczywistszem potwierdzeniem. A więc, w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia spotykało się na torze konie pp.: Niemcewicza, bar. Kendla, hr. Lendorffa, hr. Tyszkiewicza i innych.

Towarzystwo rozwijało się pomyślnie i prace jego na polu rozwoju hodowli dały wyniki b. znaczne.

Po marszałku Ursyn-Niemcewiczu godność prezesów T-wa kolejno piastowali p. p. Ignacy hr. Ledochowski, Władysław hr. Tyszkiewicz, Hipolit Korwin-Milewski, Alfred hr. Tyszkiewicz i ostatnio p. Włodzimierz Łęski.

Następuje szereg lat, w których towarzystwo zamiera niejako w swojej działalności i dopiero w tym roku, dzięki wydajnej pomocy p. p. gen. Kubina, dow. sam. brygady jazdy i płk. Kozierowskiego (4 p. ul.) zostaje wznowione.

Ukonstytuował się nowy zarząd w osobach: prezesa gen. Kubina w.-prezesa p. W. Łęskiego i członków pp. A. Aleksandrowicza właściciela maj. Pośpieszka, który udzielając towarzystwu plac i stajnie przyczynił się znacznie do urzeczywistnienia zamierzeń, hr. Brezy, mecenasa H. Jamontta (skarbnik), płk. Kozierowskiego, zdobywcy pierwszej nagrody w biegu na przestrzeni 500 kilometrów, W. Mineyki, K. Wagnera i mjr. Ważyńskiego.

Dzięki łaskawemu poparciu prezesa p. Jurjewicza, Zarząd główny stadnin państwowych wyasygnował towarzystwu 15 tys. złotych na nagrody dla hodowców i jeźdców, Przystąpiono do zorganizowania w dniach 1—3 i 6 czerwca r. b. wyścigów konnych, z których szczegółowe sprawozdanie ukaże się na innem miejscu.

Uruchomienie totalizatora przyczyniło się do zwiększenia zainteresowania się wyścigami szerokiego ogółu społeczeństwa.

Z przyjemnością stwierdzić musimy na tem miejscu, że wileńsie towarzystwo hodowli koni i popierania sportu konnego, liczące obecnie zaledwie dziewięćdziesięciu członków nie zapomina o starych tradycjach polskich i pierwsze u nas na kresach podjęło trud zdążający do rozwoju hodowli koni i popierania sportu konnego.

O zainteresowania się wyścigami świadczy wymownie obecność koni licznych stajni, z których na wyróżnienie, ze względu na ilość wziętych nagród, zasługują: grona oficerów 9 płku Strzelców Konnych, grona oficerów 4 pł. ul. Zaniemeńskich, 19 pł. ul. Wołyńskich i 21 pł. ul. Nadwiślańskich.

Z przykrością dowiadujemy się, że ze względu na brak funduszy jesienią nie będzie wyścigów. *T.*

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Antoni Sitarz, zamieszkały w Wilnie przy ul. św. Michalskiej Nr 8, zgodnie z art. 1030 UPC ogłasza, iż w dniu 11 czerwca 1926 roku o godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Zakretowej Nr 11, m. 1, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Kozieło-Poklewskiego składającego się z umeblowania mieszkania, oszacowanego na sumę 755 złotych na zaspokojenie pretensji Jakóba Steckiewicza i innych.

Komornik Sądowy

A. Sitarz.

Wyścigi konne w Pospieszce.

Drugi dzień programu wiosennych zawodów konnych, urządzanych przez Wil. T-wo Hodowli Koni i popierania sportu konnego, który się odbył dn. 3-go czerwca na torze w Pospieszce, należał do wyjątkowo udanych.

Przy sprzyjającej pogodzie udział publiczności, jak na nasze stosunki bardzo duży, starty ożywione. Totalizator cieszył się znacznie większem powodzeniem, niż w ubiegłą niedzielę.

W zawodach brały udział stajnie: 3 Dyw. Art. Kon., 13 p. Ul. Wil., 23 p. Ul., 4 p. Ul., 21 p. Ul. Nadwiślańskich, 19 p. Ul. Wołyńskich i 9 p. Strzelców konnych. Rezultaty 6-ciu gonitw były następujące:

I. Bieg z przeszkodami o nagr. 600 zł. Dystans 3.200; dla koni pół krwi 4-letn. i starszych. 1) Holbert 21 p. Ul. (por. Suchecki). 2) To-On. 3) Miraż. 4) Łysy. 5) Kaśka. 6) Janka.

Wygrany w walce o pół dług. Tot. zwycz. 48 (za 10) i franc. 43 zł. Ledek dosiadany przez por. Juściński upadł na przeszkodzie i biegu nie skończył. Por. Juściński doznał obrażenia obojczyka i nie jest pewne czy będzie mógł brać udział w zawodach w przyszłą niedzielę.

II. Bieg płaski o nagr. 600 zł. dla 3 letn. ogierów i klaczy. Dystans 2.100 mtr. 1) Moment 9 p. Strz. Kon. (ppor. M. Bohdanowicz) 2) Hippia. 3) Elwira. 4) Wipp.

Wygrany z miejsca do miejsca o 1 długość. Tot. 13 zł.

III. Bieg z przeszkodami o 600 zł. dla koni 6 letn. i starszych. Dystans 3.200 mtr. 1. Delfin 19 p. Ul. Wołyńskich (ppor. Ugrehelidze), 2. Humbug, 3. Lubieżny, 4. Halali.

Tygr. o 5 długości. Tot. 36 zł. Bieg przez 3/4 dystansu prowadził Lubieżny pod por. Aleksandrowiczem, następnie jednak łatwo ulegając o kilkanaście długości. Halali źle wskakana tyle traciła na każdej przeszkodzie, iż odpadła odrazu. Morus pod majorem Ważyńskim uległ wypadkowi na drugiej przeszkodzie— jeździec i koń wyszli bez szwanku.

IV. Bieg z płotami nagr. 600 zł. Dystans 2.400 mtr. dla koni półkrwi 4 letn. i starszych. 1. Oaza 4 p. Ul. (por. Gabarski). 2. Almoodie-Podhajecka. 3. Flank. 4. Nida.

Wygr. ładnym finischem o dwie dług. Tot. 25 zł.

V. Bieg płaski nagr. 800 zł. dyst. 1.800 mtr. 1. Miss Sroka 9 p. Strz. Kon. (por. Błaszczak). 2. Bachantka.

Wygr. cantrem z miejsca do miejsca.

VI. Bieg płotami nagr. 800 zł. dla 4-letn. i starsz. koni. Dystans 2.100 mtr.

1. Pride of Bendkow 9 p. Str. Kon. (por. Błaszczak). 2. Alba. 3. Dezi.

Wygrane o pół dług. w walce od dobrze lecz za późno finiszującej Alby.

Następne i ostatnie w wiosennym sezonie wyścigi odbędą się przyszłą niedzielę 6-go czerwca. Początek o godz. 3 pop. *M. S.*

Makkabi II—K. I. P. 4:1 (2:1).

Makkabi nie bez trudu pokonała K. I. P., który wystąpił w dziesiątkę, a chwilami w dziewiątkę, mając trzech graczy, którzy nie grają w pierwszej drużynie.

Mecz ten prócz doskonałego treningu przyniósł pewien dochód co wskazuje, że publiczność nasza zaczyna chodzić na mecze młodych klubów.

Sędziował p. Sznejder dobrze. Zdziwienie ogólne wywołało bezpodstawne usunięcie z boiska gracza K. I. P'u, który w żadnym razie nie zasłużył na taką sankcję karną. Zresztą gracze wileńscy do dziwacznych zarządzeń sędziów mieli już czas przyzwyczaić się. Publiczność też, zwłaszcza ostatnio.

Piegi żółte plamy i pryszcze usuwa: „Crem de ROSE“ żądać w składach aptecznych i perfumerjach SKŁAD GŁÓWNY St. Kopeć Warszawa, Chłodna 55.

Kino Kameralne „Polonja“ ul. Mickiewicza 22 — 2 serje 12 aktów razem całość.
Dziś wielka premjera dawno oczekiwanego arcyfilmu według słynnej powieści ALEKSANDRA DUMASA
Hrabia Monte Christo
arcywspaniały dramat. Olbrzymi sukces zagranicą i w Warszawie

Miejski Kinematograf KULTURALNO-OŚWIATOWY SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)
Dziś będzie wyświetlany film
„Księżniczka z Kairu“ (Na skrzydłach miłości) — dramat historyczny w 8-miu aktach. Olśniewający przepych średnowiecza. W rolach tytuł. Rina Maggi i G. Donadio
Orkiestra pod dyrekcją kapelmistrza W. Szczepańskiego
Kasa czynna: w niedzielę i św. od godz. 2 m. 30. w powszed. dnie od godz. 4 m. 30.
Początek seansu: w niedzielę od godz. 3-ej w powszednie dnie od godz. 5-ej.
CENA BILETÓW: wraz z dodatkiem na odżywianie dzieci szkolnych Parter 50 gr. Amfiteatr i balkon 25 gr.

Letniska wiejskie
Wilno, Dąbrowskiego Nr 3 m. 6 od g. 3—5 po poł.
1) przyjmowanie ofert na letniska z utrzymaniem i bez niego.
2) Informowanie osób, które zechcą z letnisk skorzystać.

Wykwalifikowane wychowawczyni
Do Państwowego Seminarjum Ochr. można się zwrócić o wykwalifikowane wychowawczyni do dzieci w wieku przedszkolnym względnie szkolnym klas niższych.
Zwierzyniec, Moniuszki 36 od godz. 9 do 14.

KSIĘGARNIA Wacława Mikulskiego
Wilno, Wileńska 25 tel. 664.
Kupuje i sprzedaje
PODRĘCZNIKI UŻYWANE a także DZIEŁA NAUKOWE I BELETRYSTYKĘ,
oraz zamienia na nowe na dogodnych warunkach. Ponadto poleca NOWOŚCI ze wszelkich dziedzin wiedzy.

Doktór **D. Zeldowicz** | Kobieta-lekarz **Z. Zeldowiczowa**
Przyjęc. 9—1 i 5—8 | od 12-5 Chor. kobiece oraz spec. weneryczne, moczopłciowe i skórne
ul. Mickiewicza Nr 24 (obok hot. Bristol)
W. Zdr, P. Nr 31

Letnisko w Wilnie nad Wilją do wynajęcia. Maj. Tuskulany (Okręg IV ul. Tuskulańska) 4 pokoje suche, słoneczne z kuchnią, można ze stołowaniem, lub 2 i 2 pokoje z kuchnią. Plaża, przystań statków (komunikacja z Wilnem 20 gr.) Wiadomość tamże u p. Dawidowskiej.

Dom mieszkalny w folw. dwie stacje od Wilna do wynajęcia na letnisko. Dowiedzieć się M. Magdaleny 4 — 1.

Sery, grzyby, miód
Poszukuję wytwórców lub dostawców dla stałej większej dostawy powyższych artykułów. Zgłoszenia z podaniem cen:
Edmund Hocherman, Łódź, ul. Cegielniana 6

Gabinet Kosmetyczny Z. Zdzienickiej
Masaż twarzy. Stosowanie Radiolux'u. Usuwanie zmarszczek. Farbowanie włosów. Elektryzacja kosmetyczna. Usuwanie podbródka.
Mickiewicza 1 m. 8, wejście z placu Katedr.
W.Z.P. Nr 1 Wilno, dn. 30-I 1926 r.

MIESZKANIA większe i mniejsze poszukuje i odnajmuje Dom Handl.-Kom „ZACHĘTA“ Portowa 14 tel. 9-05.

Unieważnia się zgubioną legitymację Nr 3849 wyd. przez wydział lekarski U.S.B. na im. Wacława Dzieszki.

MIESZKANIE złożone z 6-ciu pokoi ze wszelkimi wygodami do wynajęcia. Zwierzyniec — Jasna 42.

Skradz. tymcz. zaświadczenie, wyd. przez Komisję Kontrolną w Iwju na im. Bolesława Buklarewicza, unieważnia się.

Unieważnia się list zastawny, wydany przez Wileńskie Towarzystwo Kredytowo-Zastawowe na im. Michała Bielkowicza z dnia 29 marca 1926 r. Nr 24828, jako zgubiony.

Druskieniki pensjonat St. Rutkowskiej i Z. Grafowej, ul. Mickiewicza 1 tuż przy parku, willa gruntownie odnowiona, pościel na żądanie garaż na miejscu do dyspozycji gości, kuchnia zdrowa i obfita. Ceny przystępne.

Do wynajęcia 2 pokoje ładnie umeblow. Z prawem korzystania z salonu, kuchni. Niedrogo. Dla osób solidnych. Kasztanowa 3 m. 6.

Uważnie przeczytać! Do wszystkich pism ogłoszenia, nekrologi i różne reklamy najdogodniej załatwić za pośrednictwem BIURA Reklamowego Stefana Grabowskiego w Wilnie ul. Garbarska 1 telefon 82

Do wynajęcia **letniska** w uroczej miejscowości Belmont 34 dowiedzieć się na miejscu.

Zarząd

Spółki Akcyjnej P.F. „Towarzystwo Ubezpieczeń «Wilja» Spółka Akcyjna.“

Niniejszym zawiadamia pp. Akcjonarjuszów, że wobec niedojścia do skutku Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszów, zwołanego w pierwszym terminie na dzień 31 maja r.b., na podstawie § 43 Statutu zwołuje Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów w powtórnym terminie, które odbędzie się w dn. 21 czerwca r.b. o godz. 18-ej w lokalu Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego przy ul. Mickiewicza Nr. 8 w Wilnie z tym samym porządkiem dziennym obrad.

Oznaczone Walne Zgromadzenie, zgodnie z § 43 Statutu, uważane będzie za prawomocne, a uchwały jego za ostateczne, bez względu na ilość obecnych akcjonarjuszów lub pełnomocników.

Choroby przewodów moczowych, żółciowych i wątroby, dyspepsję, artretyzm, reumatyzm LECZY RADYKALNIE WODA ORYGINALNA
VICHY-ÈTAT
Celestins, Hôpital, Grande-Grille
oraz tabletki (comprimés), pastylki i sole VICHY ÈTAT.
Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN
ul. ZAWALNA 1 TELEFON 1—47.
Sprzedaje:
Ziemniaki do sadzenia
Odmiany: Wohltmann Kleinspiegel, Parnassia, Deodora.

Ogłoszenie.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, iż w dniu 25 czerwca 1926 r. o godz. 12-ej w lokalu Dyrekcji Lasów (W. Pohulanka 24) odbędzie się przetarg ustny i za pomocą ofert pisemnych na eksploatację terenów karpinowych w Nadleśnictwach: Wileńskiem, Rudnickiem, Ławaryskiem, Uszańskiem, Stołpeckiem, Nalibockiem, Dokszyckiem, Duniłowickiem, Brasławskiem, Smorgońskiem, Wiszniewskiem, Jeziorskiem, Druskienickiem, Lidzkiem, Mostowskiem, Trockiem, Międzyrzeckiem, Koniawskiem, Orańskiem, Barsztowskiem, Bakształskiem i Trabskiem, oraz przetarg ustny i za pomocą ofert pisemnych na sprzedaż działek etatowych według obliczenia powierzchniowego, poszczególnych drzew na pniu i materjałów drzewnych w stanie wyrobionym w Nadleśnictwach Dyrekcji: Bakształskiem, Jeziorskiem, Druskienickiem, Wilejskiem, Wileńskiem, Uszańskiem, Dziśnieńskiem, Orańskiem, Święciańskiem, Duniłowickiem, Brasławskiem, Ławaryskiem, Hoduciskiem, Międzyrzeckiem, Olkienickiem, Rudnickiem, Niemenczyńskiem, Dokszańskiem, Oszmiańskiem, Koniawskiem, Bersztowskiem.

Wykaz jednostek licytacyjnych, warunki przetargowe, szematy umów i ofert są do przejrzenia w godzinach urzędowych w D. L. P. w Wilnie, pokój 17.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie.

Kasa Chorych m. Wilna podaje do wiadomości ubezpieczonych i ich rodzin, że apteka Kasy Chorych w okresie od 7 czerwca do 1 października będzie czynna od godziny 8 ej rano do godz. 9 ej wieczór.

Instytut piękności przy ul. Mickiewicza 37, m. 1, tel. 657 otworzyła dama z dyplomem «Institut de Beauté» «Kéwa» w Paryżu. Leczenie wad twarzy i ciała. Usuwanie zmarszczek, wągrów, pryszczy, plam na twarzy. Masaż leczniczy Masque Pâte. Leczenie włosów od wypad. i łupieżu. W.Z.P. 58

Koncert w sali „Lutnia“.

Michał Erdenko.

Wyznaję szczerze, że rozpowszechniający się zwyczaj reklamy, w stylu plakatów kinowych, lub afiszów cyrkowych i jarmarcznych, coraz częściej napotykany też i tutaj w zapowiedziach poważnych koncertów artystycznych, z właściwą nam „tutejszym“ nieufnością i niechęcią do wszelkiego rodzaju humbugu i blagi, przyjmuję zawsze z uprzedzeniem niekorzystnem dla koncertanta. Z takiem też uczuciem przeczytałem zapowiedź koncertu „skrzypka wszechświatowej sławy“ Michała Erdenki, którego nazwiska wcale dotąd nie znałem. Zaciekawiony jednak olbrzymim i bardzo wszechstronnym programem oraz w poczuciu obowiązku muzycznego sprawozdawcy «Słowa», udałem się na koncert niezupełnie wolny od animozji, którą jaszcze spotęgowało wręcz oburzające opóźnienie—o całe trzy kwadranse—rozpoczęcia koncertu. Poskramiając wszakże nieprzyjazne uczucia i zdobywając się na możliwą bezstronność, zaraz już, po pierwszych taktach, zagranych przez koncertanta, uległem czarowi jego gry.

Nie może być żadnej wątpliwości, że tylko dla tego, iż artysta dotąd występował — przeważnie — w rosyjskich większych miastach prowincjonalnych, nie zdobył jeszcze „sławy wszechświatowej“, do której upoważniają go najzupełniej kwalifikacje artystyczne.

Erdenko należy do kategorji mistrzów, wobec których krytyk muzyczny najchętniej odkłada swe—nieraz drapiące i kłujące—pióro na stronę, aby się całkowicie poddać urokowi wielkiego artyzmu. Spełniając wszakże—na ten raz miły—obowiązek informatorski względem łaskawych czytelników i koncertanta trzeba stwierdzić niepospolite mistrzostwo, zniewalające do przyznania mu zaszczytnego miejsca w gronie najwybitniejszych skrzypków współczesnych. Prześliczny ton zarówno w „cantabile“ jak i w najprędszych biegnikach, we wszelkich stopniowaniach dynamicznych nie utracający pięknej i pełnej dźwięczności, którego nigdy artysta nie przeforsowuje, jak to często czynią inni skrzypkowie, bezowocnie usiłując wydobyć ton większy, niżeli dany instrument może dać, powodując przykry dla słuchu skrzyp i burczenie struny basowej. Nieskazitelna czystość intonacji w najtrudniejszych pozycjach i dźwiękach podwójnych oraz doskonałe posługiwanie się smyczkiem (bajeczne «staccato» do góry i na dół!) we wszystkich jego częściach, dopełniają zasoby techniczne świetnego artysty, dozwalające mu się wznieść ponad wszelkie najzawilsze trudności, będące tylko środkiem do wypowiedzenia się potężnej indywidualności wybornego muzyka. Prawdziwie męska, głęboko odczuta— zupełnie wolna od ckliwego przeczulenia—ożywiona silnym temperamentem, trzymanym w karbach dojrzałego umiaru artystycznego, gra wspaniała «à la Ysaye» sprawiała niezapomniane wrażenie i wzbudzała stale wzrastający, wręcz żywiołowy entuzjazm.

Imponujący swą wszechstronnością artyzm Erdenki również pięknie się przedstawił w poważnem i stylowem wykonaniu utworów mistrzów staro-włoskich Vitali i Corelli, w potężnej interpretacji „Symfonji hiszpańskiej“ Lalo, w poetycznem wyśpiewaniu „nokturna“ Różyckiego i nastrojowych drobiazgów angielskiego „modernisty“ Cyril Scotta, w pełnych sentymentu „Tańcach słowiańskich“ Dworzaka, w głęboko dramatycznem ujęciu hebrajskiej melodji „Kol-Nidrei“ (we własnem opracowaniu koncertanta—jak się zdaje—na podłożu sławnej transkrypcji Brucha) oraz w niezrównanie brawurowem wykonaniu iście djabelskich trudności fantazji Sarasatego na motywy opery «Carmen» i całego szeregu rozmaitych sztuk nadprogramowych.

Wybornie akompanjowała małżonka koncertanta, jak widać, bardzo dobra fortepianistka E. Gordziałkowska-Erdenko, szczęśliwie zwalczając trudności przekładu na fortepian akompanjamentów orkiestrowych w utworach Lalo i Sarasatego i bardzo trafnie przystosowując się do intencyj solisty.

Pożądanem byłoby znowu powitać obojga artystów na estradzie koncertowej w czasie najbliższym.

Michał Józefowicz.

Przyp. Red. Powyższą recenzję zamieszczamy ze znacznem opóźnieniem które nastąpiło z przyczyn technicznych od redakcji niezależnych.

Wydawca Stanisław Mackiewicz — w/z Czesław Karwowski Odpowiedzialny za ogłoszenia Zenon Ławiński. Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie“ Kwaszelna 26.